

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej



Min. Skrzyński udziela interwju jednemu z dziennikarzy

Samobójstwo przemysłowca wileńskiego

W Wilnie popełnił samobójstwo jeden z najbogatszych przemysłowców tamtejszych, prezes zw. kupców i przemysłowców p. Komornicki, lat 62. Jako powód tego rozpaczliwego kroku wymieniają kryzys, który go zrujnował.

Był człowiekiem powszechnie poważanym i szanowanym w mieście.

Rewizja procesu Bispinga nastąpi 3 lutego 1926 r.

Jak się dowiadujemy, rewizja głośnej sprawy Bispinga, oskarżonego o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego nastąpi dnia 3 lutego 1926 r.

196 tys. bezrobotnych 20 milionów zł. zapomóg

WARSZAWA, 16 października. Sejmowa komisja opieki społecznej wysłuchała sprawozdania wiceministra pracy i opieki społ. Jankowskiego o stanie bezrobocia w Polsce i akcji rządu w tej sprawie. Ze sprawozdania tego wynika, że w chwili obecnej jest zarejestrowanych 196.000 bezrobotnych z tego najwięcej w województwie łódzkim 39.000, kieleckim — 27.000, lwowskim — 15.000. Według zawodów wśród bezrobotnych najwięcej jest robotników niewykwalifikowanych — 51.000, górników — 40.000, włóknarzy 30.000, metalowców i hutników — 23.000. Dotychczas korzysta z pomocy ustawowej 28.000, a z t. zw. dołącznej — 40.000. Na zapomogi ogółem wydano do dnia 1 października b. r. 20 milionów złotych. Po referacie wiceministra Janickiego rozwinęła się dyskusja, której nie ukończono. Dalszy ciąg jej odbędzie się dnia 21 b. m.

Kurier litewski zginął

MOSKWA, 16 października (Tass). — Litewski kurier dyplomatyczny, któryjechał wczoraj pociągiem pociągami z Sebesz do Moskwy, znikł z pociągu. Dokumenty dyplomatyczne i osobiste kuriera przesłano natychmiast poselstwu litewskiemu w Moskwie.

Konferencja w Locarno zamknięta

Ostateczne podpisanie paktów nastąpi w grudniu w Londynie
Min. Skrzyński we wtorek stanie przed sejmem w Warszawie

LOCARNO, 16.10, godzina 20-ta. (Telegram własny „Głosu Polskiego”).
Dziś o godz. 19 m. 30 wszystkie siedem konwencji zostały sparafowane. Konferencja została zakończona przemówieniem Chamberlaina.

Wielkie tłumy publiczności, zgromadzone pod pałacem sprawiedliwości, przyjęły rzesistymi oklaskami uczestników konferencji, którzy ukazywali się na balkonie.

Pierwszy opuścił salę konferencji polski minister spraw zagranicznych wraz z innymi członkami delegacji, następnie wyszła delegacja Niemiec z Lutherem i Stresmannem na czele, a potem wszystkie inne delegacje, witane oklaskami i okrzykami „hurra”.

Przez dzisiejsze sparafowanie treść i forma układu zostały ostatecznie przyjęte. Podpisanie układu nastąpi dnia 1 grudnia po przeprowadzeniu dyskusji w parlamentach.

TREŚĆ ZAWARTYCH PAKTÓW.
LOCARNO, 16 października. (Pat.) — Obecnie można ustalić, że w Locarno podpisane zostały następujące dokumenty: pakt reński, traktat arbitrażowy francusko - niemiecki, traktat arbitrażowy belgijsko - niemiecki, traktat arbitrażowy niemiecko - polski, traktat arbitrażowy niemiecko - czeskosłowacki, traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat gwarancyjny francusko - czeskosłowacki.

Wszystkie te akty stanowią jedną całość traktatu z Locarno. Wszystkie wchodzi w życie jednocześnie po wejściu Niemiec do ligi narodów. Ogłoszenie treści paktu i traktatów nastąpi dopiero później po przyjeździe ministrów do ich krajów.

Pakt gwarancyjny reński zawiera zabezpieczenie i poręczenie granic reńskich. Zarówno pakt reński, jak traktaty arbitrażowe polsko-niemieckie i czeskosłowacko-niemieckie przewidują wolność działania dla Polski, Czechosłowacji i Francji, w celu udzielania sobie wzajemnej pomocy, oraz zobowiązanie udzielania sobie owej pomocy w sposób bezwzględny w razie naruszenia przez Niemcy obowiązujących postanowień w traktacie gwarancyjnym, powołujących się wyraźnie na istniejące przepisy.

WSPANIAŁA KSIĘGA.

LOCARNO, 16 października. (Pat.) — Jednocześnie z parafowaniem paktu reńskiego i wszystkich konwencji, podpisany także został protokół końcowy. Konwencje arbitrażowe wraz z paktem oprawione są w jedną wspaniałą księgę, stanowiącą jeden dokument. Do podpisu podawał Cecil Churst.

Podpisywano w porządku alfabetycznym tak, że pierwsze podpisały Niemcy. (Allemaigne).

Wysłano depezę gratulacyjną z podziękowaniem za gościnność do rządu szwajcarskiego.

We wszystkich przemówieniach widać było głębokie wzruszenie.

Dwaj delegaci Vandervelde i Briand byli wśród obecnych jednymi, którzy także podpisali traktat wersalski.

ZABEZPIECZENIE GRANIC WŁOSKICH

LONDYN, 16 października. (Pat.) — Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, że między Francją, Włochami i Czechosłowacją podpisana ma być dodatkowa umowa zabezpieczająca granice włoskie.

PODPISANIE PAKTÓW W LONDYNIE.

PARYŻ, 16 października (A.W.). Sprawozdawca „Quotidien” donosi z Locarno, że w grudniu r. b. zbierze się w Londynie konferencja specjalna dla podpisania zawartych w Locarno paktów.

VANDERVELDE NIE CHCE ZŁOŻYĆ WIZYTY MUSSOLINIEMU.

LOCARNO, 16 października. (A. W.) - Vandervelde miał oświadczyć, że jest rzeczą niemożliwą dla niego złożenie wizyty Mussoliniemu.

Vandervelde był wielkim przyjacielem Matteottiego.

Incydent z Mussolinim w Locarno

Bojkotujący go dziennikarze nie dali sobie dmuchać w kaszę

LOCARNO, 16 października. (A.W.) — Dziś o godz. 12 urządził Mussolini przyjęcie dla dziennikarzy.

W chwili, gdy dyktator wkraczał do h. i hotelu „Palace”, gdzie oczekiwali go dziennikarze, oznajmiono mu, iż w hotelu znajduje się grupa dziennikarzy amerykańskich, angielskich i innych narodowości, która chce go zbojkotować za zaprowa-

dzenie przezeń w odniesieniu do prasy włoskiej obstrzeżenia i cenzury, oraz za wydalenie szeregu dziennikarzy amerykańskich z Włoch.

Bojkotujący Mussoliniego dziennikarze zgrupowani byli w hallu hotelowym, podczas gdy przedstawiciele prasy mu przychylniej znajdowali się w sali na pierwszym piętrze. Mussolini, zaraz po otrzymaniu powyższej informacji, wprost od wejścia zwrócił się do grupy bojkotujących go, a poznając jednego z dziennikarzy angielskich, znanego mu osobiście oddawna ze zjazdów socjalistycznych, zbliżył się do niego i zapytał z ironią:

— Cóż, czy — — — — — w dalszym ciągu konspirujecie?

— Co do tego nie mogę — — — — — dzielić informacji, gdyż nie jestem komunistą — odpowiedział zapytany, nie wyjmując rąk z kieszeni.

— Myle się widocznie — stwierdził Mussolini, w dalszym ciągu uśmiechając się ironicznie.

Stojący obok dziennikarz holenderski zwrócił się do dyktatora Włoch z uwagą: — To się panu bardzo często zdarza, panie Mussolini.

Mussolini odwrócił się od tej grupy i udał się do sali, gdzie oczekiwała go prasa przychylna. Tam wygłosił krótkie przemówienie, wyjaśniając przyczyny, które skłoniły Włochy do wzięcia udziału w konferencji locarneńskiej. Pierwszą z tych przyczyn miało być to, że Włochy interesują się tylko kwestiami, dotyczącymi polityki zachodniej, tak samo zresztą, jak i Anglja, drugą — że Włochy nie mają wspólnej granicy z Niemcami, a trzecią — to, że samodzielność Austrii jest zagrożoną przez traktat wersalski, a zatem niema żadnej podstawy do obawiania się, że Austria połączy się z Niemcami w jedno państwo.

Wyjaśnienia, udzielone przez Mussoliniego, nie przyniosły nic sensacyjnego. Po krótkiej przerwie, gdy nikt z obecnych nie zabierał głosu, Mussolini skłonił się i wyszedł.

Posiedzenie sejmu we wtorek

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W dniu wczorajszym marszałek sejmu wyznaczył posiedzenie na 20 b. m. o godz. 11 rano. Na porządku dziennym znajduje się: pierwsze czytanie budżetu na rok 1926, pierwsze czytanie projektu sanacyjnego premiera Grabskiego i pierwsze czytanie projektu ustawy o tymczasowej naczelnej radzie gospodarczej.

Prawdopodobnie jednak do tego porządku dziennego, mającego charakter formalny, dołączone będzie ekspozycja p. Grabskiego, za którą otrzymuje informacje o umowach w Locarno.

Piorun uderzył w aeroplan przelatujący nad Częstochową

Pilot czeski, p. Sladek, wyruszył wczoraj z Pragi czeskiej do Warszawy — na aparacie A. E. G. I., należącym do międzynarodowego towarzystwa żeglugi powietrznej.

O godz. 1-ej po południu, gdy aeroplan znajdował się nad Częstochową, nadciągnęła nawałnica śnieżna, z którą dzielny pilot musiał walczyć przez kilka minut.

Ledwie wyostał się z chmury śnieżnej, wpadł w drugą chmurę — burzową — i w tej chwili zdarzyła się rzecz niezmiernie rzadka, zarazem straszna.

Oślepienieca błyskawica rozdarła pole widzenia pilota, aeroplan wstrząsnął się raptownie — p. Sladek zorientował się, że w aparat jego uderzył piorun...

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, dzielny lotnik opanował z powrotem ster i sprawdziwszy, że wszystko działa prawidłowo, szczęśliwie doleciał do Warszawy, gdzie wylądował o 2-ej.

Na lotnisku poddano aparat skrupulatnym oględzinom.

Stwierdzono, że groźna iskra elektryczna wytopiła jedną ze śrubek, przytrzymujących dźwignię i wybiła otwór w jednym ze skrzydeł aeroplanu, nie czyniąc na szczęście, większej szkody aparatowi.

Wycięto, jako curiosum, części blachy, uszkodzone przez piorun i przesłano je do ministerstwa kolei „na wieczną rzecz państwa”.

Cień Cziczzerina nad Europą

Pewne dzienniki chjeńskie powitały u nas Cziczzerina nie tylko jako gościa i przyjaciela Polski, lecz także jako anioła pokoju, który ma zniweczyć intrygi niemieckie i przyczynić się do utrwalenia pokoju. Zakorzeniona tęsknota za caratem wobec coraz słabszych widoków powrotu tegoż caratu, podsuwa naszym moskalofilom najniebezpieczniejsze marzenia aż do sojuszu i przyjaźni z sowietami.

Ale sowiety stoją w tak osobliwym stosunku do wszystkich państw burżuazyjnych, t. j. do całej Europy, że o sojuszu z nimi ani o uczciwej przyjaźni mowy być nie może. Pod pozorami pokoju prowadzą one ukrytą wojnę z sąsiadami, szukając słabych punktów dla wzniecenia pożaru. — Z Niemcami łączy je uczucie wspólnej nienawiści do zwycięzców i porządku, ustanowionego przez traktat wersalski, ale widzieliśmy, że nawet w stosunku do sprzymierzeńców w Rapallo Moskwa nie zachowała elementarnej lojalności i na jego własnym gruncie prowadzi przewrotną robotę.

Nie o utrwaleniu pokoju myśli w tej chwili dyplomacja sowiecka, lecz o czemś wręcz przeciwnym. Chce ona przeszkodzić próbom nawet częściowej pacyfikacji Europy i o ile możliwości utrzymać sojusz z Niemcami przeciw państwom zachodnim. Ażeby nastraszyć swego niedoświadczonego sojusznika dyplomacja moskiewska puszcza w świat sensacyjne pogłoski, które rozchodzą się po Europie i dają powód do dziwnych komentarzy. Jedną z takich jest głosna wersja, jakoby Cziczzerin wystąpił w Warszawie z ofertą zagwarantowania zachodnich granic Polski.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy pomimo argumentów i groźb sowieckich nie zamierzają wycofać się z drogi, na jaką weszły, biorąc dobrowolny udział w pakcie reńskim. Cziczzerin im tłumaczy, że przez wejście do ligi narodów dostaną się one w niewolę koalicyjną, same Niemcy mają widoczną odrazę do tego kroku, ale cóż mają zrobić, skoro to jest konieczny warunek paktu. Wiedzą, że pozycja ich stanie się bardzo ciężka, jeżeli pakt z ich winy nie doszedłby do skutku. Wszak pamiętają okupację Rury i ówczesną rolę sowietów, które ich klęski i kłopoty wyzyskiwały do celu przygotowania rewolucji komunistycznej.

Jednakże rząd Luthra i Stresemanna nie chce zrywać z Rosją ani osłabiać istniejącego porozumienia. Usiłuje on przekonać

Cziczzerina, że wejście Niemiec do ligi i zawarcie paktu nie rozluźni związku, łączącego oba państwa.

Cziczzerin udaje wielkie niezadowolenie i skarży się, że Niemcy zrywają umowę, faktycznie jednak jego nacisk pomógł Niemcom w układach i skłania aliantów do ustępstw. Czego chce Cziczzerin? Tego samego, czego chcą Niemcy, t. j. zachowania po zawarciu paktu jaknajwiększej swobody.

Śmieszne jest przypuszczenie, że po przyjęciu do ligi narodów staną się one jej lojalnym członkiem i pracować będą nad utrwaleniem pokoju. Wejdą tam po to, aby posługiwać się samą ligą, jako narzędziem do podważania i rozbijania traktatu wersalskiego. Mogą to doskonale robić w tajemnym porozumieniu z Rosją i w ten sposób w jej oczach usprawiedliwić swój udział w lidze.

Rząd sowiecki rzeczywiście nie jest wol-

ny od obaw co do przyszłego stanowiska przyjaciela z Rapallo, ale rozumie, że bezwzględne veto z jego strony właśnie spowodowałoby zerwanie, gdyż Niemcy nie mogłyby mu ulec. Woli więc zapewne utrzymać porozumienie, tem więcej, że według rachub niemieckich pakt reński ma stworzyć nowe warunki do politycznego współdziałania Berlina i Moskwy w środkowej i wschodniej Europie.

J. Mazurski.

Nieco o biurze historycznym

przez

Józefa Piłsudskiego

IV.
Wszystkie hipotezy o tem, że Kukiel albo dla interesu albo dla chorobliwego stanu udaje naczelnego wodza, wróciły z całą siłą, gdy na str. 131-iej na samej górze tej strony już w 3-im jej wierszu przeczytałem: „Z tą gotową decyzją zjawił się rano 6 sierpnia wódz naczelny na konferencji w Belwederze, w której wzięli udział szef sztabu generalnego i wiceminister”. Jakto zjawił się? i gdzie? W Belwederze? Co się stało? POCO miał się „zjawić”, gdy tam, zdaje się, mieszkał oddawna. W książce mojej na str. 173-iej (i ta należy do „nast.”) powiedziano: „Gdy 6-go rano zameldował się u mnie po rozkazy gen. Rozwadowski, wszedł do mego gabinetu ze szkicem, jako jeszcze jedną propozycją, czy kombinacją”. Rozumiem.

Szef biura historycznego w najgeneralniejszym ze sztabów. — bo w Polsce — generał brygady i wychowanek uniwersytetu dr. Kukiel, zjawia się zawsze u szefa sztabu i u wiceministra. Gdzieżby mu się meldowały te wysokie osobistości! Tego nigdy nie widział. Gdy więc dla interesu albo chorobliwego stanu udawać zaczął Naczelnego Wodza na stronach oficjalnej Bellony, od razu „zjawił się” na samej górze 131 strony na konferencji z szefem sztabu i wiceministrem z gotowym... papierkiem. Naczelnym wódcą był na stronach Bellony i w „utworze” szefa od historycznej historyczności — Kukielem. Gdzież się podział Naczelnym Wódcą we własnej osobie?

Stawiam też dla p. Kukieła hipotezę, również dobrą, jak jego utwór. Naczelnym Wódcą zmienił się w kaczkę belwederską. Kaczka, jak wiadomo, hannibalskiego śrutu z pod Cannae boi się niezmiernie. Wyfrunęła więc z konferencji belwederskiej i uleciała daleko, daleko. Poniósł ją licho hen na błota poleskie, gdzie mężny rycerz

pokrywał te błota huraganowym ogniem swoim i nieprzyjacielskim, czyniąc z nich dla nikogo, prócz kaczek zrywających się w sitowiacz, zupełnie nieprzystępną fortecę. Dlatego też zaręczyci mogę, że na zjawiającej się belwederskiej konferencji Naczelnym Wódcą nie był wcale. Był tam tylko Kukiel jako Naczelnym Wódcą i inne osoby.

Próba prostowania takich historycznych utworów, jak utwór szefa biura historycznego, należy do prac najtrudniejszych, jakie sobie wyobrazić można. Nieledwie co słowo, a już napewno co parę wierszy podkreślać trzeba ołówkiem jako fałsz wierutny. Oto, na tejże stronie 131, gdzie p. Kukiel od biura historycznego „zjawił się” u szefa sztabu generalnego i wiceministra, już w szóstym wierszu tenże historyk od historyczności biura historycznego pisze: „Szef sztabu generalnego referował dwa warianty manewru od południa: z koncentracją 4-iej armii bliżej Warszawy i koncentracją jej za Wieprzem”. W mojej książce „Rok 1920” na str. 173-iej ja, istotny Wódz Naczelnym, piszę: „Gdy 6-go rano zameldował się u mnie po rozkazy gen. Rozwadowski, wszedł do mego gabinetu ze szkicem, jako jeszcze jedną propozycją, czy kombinacją”.

Mógł p. historyk od wojska polskiego, cytując Naczelnego Wodza i jego książkę, powiedzieć, co chce o myślach, pamięci tegoż Naczelnego Wodza. Mógł na podstawie dokumentów-zbiorów historycznej historyczności biura historycznego od sztabu generalnego w Polsce stwierdzić, że zdanie, opinia, myśl, czy pamięć Naczelnego Wodza niezgodna jest z tem, co nie taki Kubiak. Lecz udawać Naczelnego Wodza, fałszywie go cytować, naiwnie, a chytrze, liczyć na brak sprostowania, bez końca bezczelnie z małym grymasem uda-

wać człowieka, można tylko... w Polsce.

Na chybił trafił wybieram z innych stron podkreślone przezemnie piękności historycznego utworu szefa biura historycznego. Oto w 11-ym wierszu z góry na str. 129-iej znajdują się wiekomądre słowa Kukieła, reprezentujące myśli Naczelnego Wodza: „Same przez się te odwody Wodza Naczelnego nie będą dosyć silne, by wywalczyły zwycięstwo; uczestniczyć w bitwie musi z pełną energią całe wojsko; ale wojsko to jest bliskie wyczerpania i zużycia”. Konia z rzedem temu, kto to głupstwo zrozumie, sto koni z rzedem temu, kto ten nonsens wyczyta w dziele Naczelnego Wodza, cytowanym przez historycznego szefa od historii wojska polskiego.

W 20-ym wierszu od dołu na tejże 129-iej stronie mam nową piękność swoich — Naczelnego Wodza — robmyślą: „Nasuwa się wniosek, że sił niezbędnych do zwycięstwa nie uda się zebrać nad Bugiem”. — Gdzie Rzym, gdzie Krym; gdzie Hannibal, gdzie Schlieffen; gdzie Cannae, gdzie portas; gdzie śrut, gdzie huraganowy ogień; gdzie kaczka, gdzie Belweder; gdzie Bug, gdzie Wieprz; gdzie historyczne biuro, gdzie uniwersytet Jana Kazimierza — a gdzie Kukiel, udający Naczelnego Wodza, tego już nikt nie zrozumie. Mogę zaręczyci że w nocy z 5 na 6-ty sierpnia nie mogłem myśleć — bo byłbym osłem — o zbieraniu sił do zwycięstwa nad Bugiem.

Wstyd mój, wyznaję, nie jest mały. Oficjalny historyk wojska, którem dowodziłem, którego sztyndary ozdobiłem laurem zwycięstwa tak dawno nieznanym w historii polskiej, oficjalny, powtarzam, historyk, wyznaczony do tego przez władze wojskowe, niezgrabnie z fałszywym uśmiechem udaje Naczelnego Wodza w sposób tak bezczelnie głupi, w sposób tak nieczelnie mały.

Skulski ma być nowym premierem

Kandydaturę jego wysuwają Piastowcy

Dlaczego p. Steczkowski pojechał do Rotszyldów do Wiednia

Krakowski organ p. Witosa „Ilustrow. „Kurjer Codzienny” donosi z kół zbliżonych do klubu parlamentarnego „Piasta”, jakoby piastowcy mieli zamiar wysunąć kandydaturę L. Skulskiego, wiceprezesa stronnictwa „Piast” na premiera. Kandydatura ta cieszy się podobno poparciem p. Korfanteo i jego najbliższego otoczenia w klubie Ch. D.

Komisja sejmowa

do badania gospodarki p. Wład. Grabskiego

Organ p. Korfanteo „Rzeczpospolita” donosi:

W kuluarach sejmowych mówi się głośno o przesileniu gabinetowem,

Ma ono nastąpić w przyszłym tygodniu.

Krązą pogłoski, że w tym wypadku sejm natychmiast deleguje specjalną komisję, która zajmie się ustaleniem faktycznego stanu w skarbie państwa.

Komisja ta miałaby również za zadanie stwierdzić stan gospodarczy przedsiębiorstw imonopoli państwowych.

Prace jej miałyby być przeprowadzone w bardzo krótkim przeciągu czasu w pierwszych dniach urzędowania nowego gabinetu.

W skład komisji weszłyby posłowie, wybitni ekonomiści, bez względu na przynależność klubową.

Dopiero po ustaleniu faktycznego stanu w skarbie, w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, sejm mógłby uczynić odpowiedzialnymi przyszłych ministrów za dalszą w nich gospodarkę.

Pertraktacje z Rotszyldami są ale wiadomości o nich są nieprawdziwe

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, iż informacje niektórych dzienników o rzekomych pertraktacjach przedstawicieli rządu polskiego z grupą Rotschilda nie pochodzą ze źródła urzędowego i że nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Steczkowski był długoletnim mężem zaufania Rotszyldów i właśnie dlatego pojechał on teraz do Wiednia na rokowania z nimi

Warszawska „Rzeczpospolita” donosi: Wyjazd prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Jana Kantego Steczkowskiego do Wiednia, jest niemal bezpośrednio stwierdzeniem, że rokowania rządu polskiego z grupą Rotschildów w sprawie pożyczki, dochodzą już do kulminacyjnego punktu.

Świadczy o tem wybór dr. Jana Kantego Steczkowskiego na reprezentanta rządu

polskiego w tych rokowaniach.

Dr. Jan Kanty Steczkowski jest bowiem osobistością nie tylko dobrze znaną w Wiedniu, ale równocześnie osobistością, która cieszy się pełnym zaufaniem wiedeńskiego domu Rothschildów.

Przez cały szereg lat przed wojną, dr. Jan Kanty Steczkowski był dyrektorem, z siedzibą we Lwowie, galicyjskiej filji wiedeńskiej „Oesterreichische Creditanstalt”.

„Oesterreichische Creditanstalt” była jednym z głównych banków Rothschildów w całej Europie środkowej i wschodniej.

Filja lwowska tego banku miała obroty, przewyższające całe obroty wszystkich razem banków galicyjskich.

Rothschildowie wiedeńscy obecnie powitają w p. drze Janie Kancym Steczkowskim swojego długoletniego współpracownika i męża zaufania.

Okoliczność, że to on właśnie występuje w imieniu Polski o zaciągnięcie pożyczki, pomoże niemało do szczęśliwego sfinalizowania tej tranzakcji.

Premier u marsz. Rataja

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym premier p. Wład. Skulski złożył wizytę marszałkowi sejmu p. Ratajowi. Rozmawiano o najbliższym posiedzeniu sejmu i ścisłej współpracy z władzą wykonawczą.

Egzekwowanie zaległości podatku obrotowego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Ministerstwo skarbu przypomina, iż w dn. 15 października r. b. upłynął termin płatności 2 podatków:

1) I-iej raty podatku gruntowego za r. 1925, odroczonej tym płatnikom, którzy ucierpieli na skutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju;

2) podatku przemysłow. (od obrotu) za I-sze półrocze 1925 r.

Z dniem 15 października władze skarbowe przystępują do egzekwowania zaległości tych podatków, w interesie przeto płatników leży niezwłoczne uiszczenie zaległości podatkowych celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych.

Aresztowanie wybitnych komunistów w Anglii

LONDYN, 15 października. (Pat.)

W uzupełnieniu wiadomości o dokonanych wczoraj aresztowaniach wśród członków komit. wykonawcz. czerwon. międzynarodówki władze policyjne komunikują, że aresztowani, będący przywódcami ruchu komunistycznego, oddani zostali dzisiaj rano w ręce władz sądow. policyjnych, jako oskarżeni o agitację wywrotową, mającą na celu wywołanie zamętu w kraju.

Wśród aresztowanych znajdują się: Albert Inkpin, sekretarz stronnictwa komunistycznego i J. Ross Kamobell, współredaktor „Worker Weckl”. Na wniosek obrony aresztowani zostali zwolnieni za kaucję. Donoszą również o aresztowaniu w Glasgowie komunisty Thomasa Bella a w Paisley komunisty Gallachera.



Benesz ze swą małżonką
w Locarno

Nik go nie wybierał—Kto go zaprosił

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Znakomity powieściopisarz, p. Andrzej Strug wystosował do prezydium komitetu uczczenia „Nieznanego żołnierza” list, protestujący przeciw uczestnictwu p. Adama Zamoyskiego i stwierdza, że nie został on przez nikogo wybrany. W liście tym, drukowanym w „Robotniku” czytamy:

„...domagam się od Szanownych p.p. członków prezydium — w imię czystości i dostojności wielkiego aktu uczczenia „Nieznanego żołnierza” — skreślenia p. Zamoyskiego z listy członków prezydium. Nie licuję to nazwisko z przewodzeniem obchodowi, który ma zgrupować nad mogiłą „Nieznanego żołnierza” wszystkich obywateli odrodzonej Polski”

System zamówień wymiennych z zagranicą

WARSZAWA, 16 października—Min. przemysłu i handlu zamierza wprowadzić w życie system zamówień wymiennych z zagranicą. Instytucje rządowe w wielu wypadkach muszą korzystać z zakupów zagranicą, albowiem niektóre zamówienia nie mogą być wykonane w kraju. Z drugiej strony przemysł polski posiada zresztą przedsiębiorstw, których wytwórczość jest ceniona na rynkach zagranicznych. Ze względu na nasz bilans handlowy i płatniczy, jak również ze względu na interesy przemysłu krajowego, zdaniem ministerstwa byłoby pożądanym, aby każdorazowe zamówienie rządowe u firm zagranicznych uzależniono od wzajemnego udzielenia przedsiębiorstwom polskim zamówień przez zagranicę. W związku z takim stanem rzeczy polecono wszystkim zainteresowanym ministerstwom, aby zamierzone zakupy zagranicą przeprowadzały przy współpracy, albo za pośrednictwem ministerstwa przemysłu i handlu.

Krwawe demonstracje komunistyczne w Berlinie

BERLIN, 16 października (A. W.). — Miasto było wczoraj widownią demonstracji komunistycznych.

Komuniści udali się pochodem przed poselstwo węgierskie, protestując przeciwko represjom i masowemu aresztowaniu, stosowanym ostatnio przez rząd węgierski w odniesieniu do komunistów.

Drugi pochód komunistyczny stał się z policją, przyczem demonstrujący obrzucili policjantów kamieniami. Policja odpowiedziała salwą, w wyniku której kilku robotników zostało rannych, kilku policjantów jest poszwankowanych od ciosów kamieni.

Wczoraj dokonano gruntownej rewizji w lokalu komitetu „Czerwonej pomocy”. Policja zabrała z sobą sporo materiału obciążającego, nikogo jednak nie aresztowano.

Zawieszenie organu komunistów

LONDYN, 16 października. Rząd zawiesił organ komunistów, tygodnik „Workers Weekly”, który kierował tu agitacją przeciwpolską z powodu Łańcuckiego.

Aresztowanie świadka na sali sądowej

Za składanie sprzecznych zeznań w procesie Steigera

Świadkowie inaczej zeznają na śledztwie, a inaczej na przewodzie sądowym (Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

ZEZNANIE DR. LEWICKIEGO.

Nasz lwowski korespondent telefonuje: Dzisiaj zeznawał świadek dr. Lewicki, który stwierdził, że złożył już zeznanie w policji, iż

obok Steigera znajdował się jakiś osobnik

i wtedy opisał jego wzrost i wiek.

W tem miejscu stwierdza przewodniczący rozprawy, że

tego zeznania świadek nie powtórzył w śledztwie sądowym.

Stwierdzenie to przewodniczącego wywołało wrażenie na sali sądowej. Dalej dr. Lewicki zeznaje, że między Steigerem a drugim osobnikiem znajdowała się pusta przestrzeń.

(Jest to tyle ważne, że Pasternakówna goniła za Steigerem. Lewicki zaś stwierdza, że nikt za nim nie gonił, że była pusta przestrzeń).

Świadek zeznał dalej, że widział bombę leżącą na ziemi.

Leżała ona o kilka kroków dalej, niż upadła. Została zapewne potrącona przez konnicę. Obok leżały resztki materiałów niepalonych, którymi bomba była wypełniona. Świadek nie zauważył, aby równocześnie rzucono na powóz kwiaty. Całą uwagę zwrócił na Steigera. Świadek pamięta dokładnie, gdy krzyknął za uciekającym Steigerem „trzymaj, łapaj!”, to Steiger przystanął na chwilę, później jednak począł dalej uciekać.

CO MÓWI ARCHITEKT ULAM.

Następnie zeznaje pod przysięgą na Torę Michał Ulam, architekt, który w chwili zamachu znajdował się na balkonie kawiarni La Paix. Widział on jak bomba przeleciała nad głową prezydenta, przyczem dopiero, gdy dosięgła ziemi, pakunek rozwiązał się. Prezydent obrócił się, poczem powóz pojechał dalej.

Bomba wypadła nie z okna, a z ulicy. Widział tę bombę leżącą później na ziemi w chwili, gdy przejeżdżał powóz pana pre-

zydenta. Wówczas dwoje dzieci zbliżyło się do bomby. Świadek w obawie, aby dzieci nie potrąciły jej z balkonu na dół ale w tej chwili bombą zajęła się już policja. Świadek

widział następnie uciekającego mężczyznę w jasnym płaszczu i w jasnym kapeluszu.

Mężczyznę poznał później w komisariacie policji,

nie wie jednak, czy to był Steiger, bo go widział z tyłu.

Stojąca obok świadka p. Francuzowa, wiedeńska, powiedziała do świadka, że widziała sprawcę, który rzucił bombę. Miał on być odziany w ubranie brązowego koloru i czarny kapelusz. Gdy świadek to powiedział, inspektor

Łukomski oświadczył, że tak właśnie był ubrany wywiadowca policji.

Wybiegł z kawiarni, gdy przybył na miejsce, znajdowała się tam już policja, która aresztowała osobnika w jasnym palcie. Wówczas razem z Francuzową udał się świadek do policji. Kazano mu zachełkować na komisarza Łukomskiego i wprowadzono do oddzielnego pokoju. W chwilę potem do owego pokoju wszedł komisarz Kajdan, przed którym zeznawała Pasternakówna. Świadek słyszał, jak komisarz

Kajdan upominał kilkakrotnie zeznającą, że płacze się w zeznaniach on zaś musi jej słowa zaprotokółować w urzędowym protokole.

Potem wszedł komisarz Łukomski, który świadka nie przesłuchiwał, kazał mu jedynie pozostawić swój adres. Po trzech dniach dopiero został świadek wezwany do zeznań. Następnie Ulam przedstawia na rozprawach plan miejsca, gdzie dokonano zamachu.

KUCHARKA MARTA MAJSTRUK ZEZNAJE.

W dalszym ciągu dzisiejszych rozpraw przesłuchiowano Martę Majstruk, kucharkę, rosjankę, która przechodziła właśnie ulicą koło miejsca, skąd rzucono bombę, i

zobaczyła w powietrzu rękę odzianą w jasny rękaw, z której wyleciał jakiś przedmiot, ginący w powietrzu.

Świadek domyśliła się, że to bomba i wraz z towarzyszkami uciekła do składu Stońskiego. Zdaniem świadka, ręka ta należała do mężczyzny wysokiego wzrostu.

ARESZTOWANIE PANI BERGSAMER

W drugiej części posiedzenia zeznaje właścicielka kawiarni „Warszawa” p. Klara Bergsamer. Należała ona do grupy widzów przy przejeździe prezydenta. Zeznania jej według prokuratora, zawierają sprzeczności. W śledztwie policyjnym, następnie trzy razy w sądzie oświadczyła, że widziała człowieka, który rzucił bombę, obecnie zaś twierdzi, że widziała tylko ruch rękawa człowieka, który rzucił bombę. Zeznawała przedtem, że widziała osobę jasno ubraną, obecnie temu przeczy.

Prokurator uważa, że to są rzeczy bardzo istotne i w myśl par. 287 procedury karnej wnosi o spisanie protokołu w sprawie zeznań p. Bergsamer i aresztowanie jej.

Obrońca Ringel oponuje.

Trybunał po dłuższej naradzie uwzględnił wnioski prokuratora, poczem p. Bergsamer aresztowano i odesłano do sądziego śledczego.

Na tem wczorajszy dzień obrad zakończono.

Prawdziwy sprawca zamachu(?)

na prez. Wojciechowskiego został odnaleziony w Berlinie

Władze policyjne lwowskie wiedziały o tem od roku

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczorajszy żargonowy „Moment” warszawski podał sensacyjną wiadomość o wykryciu prawdziwego sprawcy zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej. Z najwiarogodniejszego źródła berlińskiego donoszą, iż niejaki ukraińiec Teofil Olszański przeszedł pod Katowicami granicę niemiecką w dniu 2 października 1924 r. i został zatrzymany przez niemiecką straż graniczną, która zamierzała go odesłać w granice Polski. Olszański jednak zameldował, iż rzucił bombę w dn. 5 września na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie i jako przestępca polityczny prosi o prawo azylu. Olszańskiego zatrzymano i powiadomiono o wszystkim niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, które nakazało Olszańskiego zwolnić i udzielić mu w Niemczech prawa azylu.

Od 15 października 1924 roku Olszański przebywa w Berlinie u swego towarzysza partyjnego Nowaka. O jego pobycie w Berlinie wiedzieli zaledwie — te osób.

Kiedy rozpoczął się proces Steigera, osoby, które znały historię Teofima Olszańskiego zwróciły się do jednego z posłów reichstagu, a także do prezydium po-

licji w Berlinie. Poinformowano też o tem dziennikarzy żydowskich, którzy udali się do prezydium policji o pozwolenie ogłoszenia całej tej sprawy. Pozwolenie to uzyskali.

Należy dodać, że władze niemieckie przed rokiem komunikowały się w tej sprawie z lwowskimi władzami bezpieczeństwa.

Sprawa Pańczyszyna

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Głośny z procesu lwowskiego, w którym występował jako świadek, Pańczyszyn, stał 19 b. m. przed warszawskim sądem okręgowym jako podsądny.

Oskarżony jest o współudział w zamachu na wzięcie wojskowe przy ul. Dzikiej, celem oswobodzenia uwięzionych podówczas Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia Brandt.

Oskarżenie zaś będzie wnosił podprokurator Dołęga - Kowalewski. Obrony

pod sąd podjął się dr. Hankiewicz (ukrainiec) ze Lwowa.

Do sprawy wezwano 8-miu świadków. W tej liczbie znajduje się b. nadkomisarz Piątkiewicz oraz rodzice i brat oskarżonego.

Sąd lwowski pieczętuje akta literkami starej Austrii

Na rozprawę przeciwko Steigerowi, oskarżonemu o zamach na p. prezydenta, wydawane są bilety wstępu dla publiczności.

W rogu każdego biletu znajdują się tajemnicze litery „Vr” i cyfry. Cyfry oznaczają numer akt i rok. Ale co oznaczają litery „Vr”?

Wtajemniczeni twierdzą, że litery te „Vr” są skrótem niemieckiego wyrazu Verbrechen, co po polsku oznacza zbrodnia.

Tak oznaczano akta spraw o zbrodnie w nieboszczce Austrii, tak też oznaczają akta w dalszym ciągu we Lwowie.

Panie ministrze sprawiedliwości! W jakim języku urzędują sądy we Lwowie?

Technik morduje inżyniera

Banknoty splamione krwią zdradzają bestialskiego zabójcę

Śledztwo policyjne w sprawie zamordowania na jednej z ulic Grodna kierownika białostockiej dyrekcji robót publicznych, inż. Keniga, dało nieoczekiwane wyniki.

Okazywało się, że sprawcami tej zbrodni, jak i rabunku więzionych przez inż. Keniga pieniędzy rządowych nie byli bandyci, lecz niejaki Czarkowski technik zatrud-

niony do niedawna przez zamordowanego.

Czarkowskiego aresztowano w Suwałkach. Znalaziono przy nim większą ilość nowych banknotów z wyraźnymi śladami krwi. Również odzież Czarkowskiego splamiona jest w kilku miejscach krwią. Ponadto w Suwałkach znaleziono tekę, stanowiącą własność inż. Keniga.

Wzrost drożyzny w miastach niemieckich

O wzroście drożyzny w Niemczech świadczy stałe podnoszenie się wskaźnika kosztów utrzymania w miastach.

Według danych statystycznych, obejmujących 71 miast niemieckich, wskaźnik kosztów utrzymania wzrastał w nich, jak następuje: maj — 135, czerwiec — 138, lipiec — 143, sierpień — 145, wobec 100, jako wskaźnika przedwojennego.

Ekran i scena

Amerykański businessman o teatrze europejskim — Pirandello aktorem filmowym — Książka Poli Negri

Ben Blumenthal jest jedynym w Europie amerykańskim, który doskonale prowadzi i zna teatr europejski.

W posiadaniu jego znajdują się kilkanaście teatrów w stolicach państw europejskich.

Najpiękniejszym i największym jest Vigszhaz (wodewil) w Budapeszcie, gdzie po raz pierwszy ujrzały światło dzienne nowości, „szlagiery” komedjowe Molnara, Ernesta Vajdy, Melchiora Lengyela.

W ostatnich dwu latach przeżywa teatr europejski kryzys straszliwy, zwłaszcza zaś w krajach centralnych.

Koszta ogólne, wystawa, dekoracje i gąże aktorskie wzrosły tak znacznie, że przekraczają zyski.

Poza wysokimi bardzo honorarjami aktorów budżet teatru nie może wytrzymać tantjem, podatków, jakie ściągają gmina i t. d. Wskutek tego 90 proc. teatrów europejskich daje od paru lat znaczne deficyty.

Niepowodzenie niektórych sztuk spowodowane jest często nieodpowiednim obsadzeniem ról, lataniem „byle jak, byle kto”.

Utwory literatury dramatycznej amerykańskiej nie cieszą się w Europie uznaniem i nigdy jej widzom teatralnym do gustu nie przypadają.

Teatry europejskie oparte są na zdrowych, solidniejszych podstawach niż w Ameryce, gdzie są one w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwem spekulacyjnym, hazardową grą w kartę.

Jedną z wytwórni berlińskich podjęła ciekawą próbę sfilmowania głośnej sztuki Georga Kaisera „Od poranku do północy” z Wernerem Kraus i Dionizą Jacobini w rolach głównych.

Znany pisarz dramatyczny Luigi Pirandello interesuje się również twórczością filmową. Zainteresowanie to skupia się na filmie samym. Zamierza on skomponować scenariusz filmowy, którego tytuł będzie „Nietoperz”. Poza tym pragnie on szeregiem nowel przerobić na film, a w jednym z nich występować.

Oczywista, zdaniem jego, występ ten na ekranie powinien mu sporo przynieść, co najmniej trzy miliony lirów: diabło drogi artysta filmowy.

Pola Negri pisze obecnie książkę, w której odstąpi całe dzieje swego życia sławie. Niewątpliwie wynurzenia wielkiej artystki filmowej rzucą ciekawe światło na „kulisy ekranu”.

Oczywista, pod tym tylko warunkiem, że sławna rodaczka nie wykorzysta swą pierwszą książkę dla celów reklamy, na której wartości doskonale się poznała i z której, jak rzadko kto, potrafi korzystać.

Tytuł książki: „Życie i sen w kinie”. Znajduje się tam również sporo rad dla miłośników i miłośniczek filmu, częstokroć ginących w odmętach wielkiego Hollywood.

mk.

JACQUES CEZANNE.

Na pastwę płomieni...

„Jakże mi miło, że panią oglądam u siebie, kochana przyjaciółko!” rzekła pani Breuillet serdecznie, choć znać było w jej tonie pewną rezerwę.

„O ile mi tylko nie zabawię u pani zbyt długo, by nie spotkać się tu z panią Etrechy — nieprawdazd droga przyjaciółko?” zapytała pani Lacour.

„Istotnie, pani Etrechy miała być u mnie o tej godzinie, a... zdaje mi się, że pani nie bardzo życzyłaby sobie tego spotkania?”

„Niech pani będzie spokojna! Gdybym się z nią przypadkiem miała spotkać, nie zrobię jej afrontu, jak wówczas u państwa Rambures, kiedyto publicznie odmówiłam podania jej ręki. Przeciwnie, chciałabym się z nią pogodzić.”

Na twarzy pani Breuillet malowało się najwyższe zdumienie.

„Czy panią to dziwi?” zapytała pani Lacour.

„Zapewne...”

„Ach, droga moja przyjaciółko. Nie jestem już zadrasna o panią Etrechy. Oczywiście cierpiałam strasznie, czując, że mój zaniedbuje mnie i to właśnie dla tej osoby. Ale teraz... Jak pani to wytłumaczyć? Jak wyznać? Może mnie pani nie rozumie... A jednak... Gdy idzie o to, by ratować resztki szczęścia...”

„Proszę mówić, biedna przyjaciółko, słucham panią”, zapewniła pani Breuillet, wzruszona smutnym uśmiechem przyjaciółki, za którym kryło się tyle nieodwzajem-

1000 ludzi czerpie wiedzę z zatrutej studni

Kursa dokształcające dla dorosłych są opanowane przez sprytnych aferzystów

Historja udzielonej i cofniętej koncesji dla kursów P. O. W.

Potrzeba i doniosłe znaczenie dokształcania dorosłych jest tak oczywista, że nie wymaga bliższego uzasadnienia. Pragniemy jedynie podkreślić, że istnieje cały szereg symptomów, które wskazują na to, że jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, od racjonalnego postawienia i pozytywnego załatwienia której zależy wyzyskanie zasobów intelektualnych, drzemiących częstokroć bezużytecznie wśród licznego odłamu społeczeństwa, któremu warunki pracy codziennej nie pozwalają na ujawnienie swych duchowych wartości. Istnieje w naszym społeczeństwie znaczny zastęp ludzi, którzy codzienną pracą zarobkową i surową walką o byt nie pozwalają na zapełnienie poważnych luk w ich wiedzy pozytywnej przez normalną i programową pracę szkolną w ciągu dnia skuteczną. Ludzie ci zmuszeni są zaspakając swój prawdziwie szczery pęd i zapał do wiedzy pracując i ucząc się wieczorem.

W naturalnej konsekwencji ten stan rzeczy musiał doprowadzić do powstania instytucji szkolnych wieczorowych, mających na celu dokształcania dorosłych. I rzeczywiście powstaje szereg kursów wieczorowych. Niestety ze wszech miar uznania godna potrzeba doprowadziła do powstania znacznej liczby placówek pseudo-naukowych, nie mogących podać ciężącym na nich obowiązkom, placówek, które wśród głodnej duchowo rzeszy stały się gorszymi rozsądnymi surrogatami wiedzy, które zubożnym ludziom rzucają jakieś, podejrzanej czystości ochłapy z pańskiego stołu nauki.

Powołano do życia cały szereg nie szkół, lecz karygodnych kramików, kupujących naukę, obliczonych na łatwowierność i nieświadomość garnących się do pracy, kramików, których jedynym celem

jest szalbiercze wyludzenie ciężko zapracowanego grosza z kieszeni tych, którzy przez nieświadomość idą na lep sprytnych aferzystów, oraz ich szumnej reklamy. W samej tylko Łodzi jest około tysiąca ludzi, czerpiących wiedzę z zatrutej studni tych t. zw. kursów wieczorowych.

Zdając sobie sprawę z tego, nad wyraz smutnego stanu rzeczy grono ludzi dobrej woli pragnąc położyć kres haniebnemu wyzyskowi chcących się uczyć, pragnąc przyjąć im z pomocą i wyrwać ten cenny materiał ludzki ze szponów cynicznych przedsiębiorców kramikarskich szkół, postanowiono powołać do życia w Łodzi placówkę naukową, poświęconą twardej służbie rzetelnej nauki i mającą na celu, drogą uczciwej i należytej zorganizowanej uczelni, zabezpieczyć liczną rzeszę pracowników dorosłych jak największy zasób programowej nauki, dającej kandydatom pewne uprawnienia analogiczne do normalnych szkół średnich. Konkretniej mówiąc, grono ludzi skupionych w P. O. W. (Polskiej Organizacji Wolości) powołało w tym kierunku inicjatywę i rozpoczęło odnośne starania u władz państwowych o uzyskanie koncesji na tego rodzaju uczelnię.

Przebieg tych starań, dziwnie, niekiedy wprost operetkowe perypetje tej koncesji na szkołę P. O. W. został zobrazowany w artykule „Głosu Polskiego” Nr. 273 z dnia 6 października b. r. Nie powtarzając się pragniemy jedynie w tym miejscu w ostrzych słowach napietnować i oddać pod pręgierz opinii publicznej postępowanie tych, co przez swój małoduszny biurokracizm, czy też zupełne lekceważenie potrzeb szerszego ogółu krzywdzą liczną zastęp pragnących się uczyć ludzi.

W dniu 11 września kuratorium szkolne

wyraziło zgodę na wydanie koncesji o jaką prosiło P. O. W. W dniu 19 września zarząd kursów P. O. W. został powiadomiony o cofnięciu koncesji.

Motywy odmownego stanowiska ministerstwa, stwierdzające, że:

1) państwo nie jest obowiązane do opieki nad tymi dokształcaniem osób dorosłych (?), oraz, że:

2) państwo jest zbyt ubogiem, aby mogło rozciągać nadzór nad szkołami tego typu, jaką zamierza otworzyć P. O. W., nie wytrzymują żadnej krytyki i są niepoważne. Przedewszystkiem państwo jest bezwzględnie obowiązane do opieki nad tymi dokształcaniem dorosłych, zwłaszcza gdy brak tej opieki jest, jak w danym wypadku równoznaczny z tolerowaniem bezwzględnie wyzysku przez rozmaitych przedsiębiorców, właścicieli podejrzanych kramików szkolnych.

Obowiązkiem państwa, dbałego o losy i dobro swych obywateli jest wyrwać ludzi szukających światła nauki ze szponów ozustów i oddać ich pod opiekę szkrzydła prawdziwych przybytków wiedzy.

Powtórnie „oszczędnościowy” argument p. Grabskiego jest też nie istotny. Dziwne to i smutne zarazem zjawisko, że zdradzamy szczególną skłonność do stosowania jaknajdalej idących oszczędności, gdy chodzi o cele kulturalne i oświatowe, które stawały na ostatnim planie, nie szczędząc najmniej kosztów gdy chodzi o zaspokojenie fałszywych ambicji czy też dziecinnej próżności wobec obcych, albo na inne nieprodukcyjne cele. Ustawiczne obcinanie funduszy na cele oświatowe przeznaczonych i kierowanie ich w inną stronę, musi w konsekwencji doprowadzić do bardzo niezdrowych stosunków i do zupełnego zabagnienia jednej z najczulszych dziedzin naszego życia społecznego.

Na zakończenie kilka słów, które się cisną na usta, gdy metody M. W. R. i O. P. oceniamy pod formalnym kątem widzenia. Udzielanie koncesji przez tak poważny resort jak ministerstwo oświaty i cofanie jej po kilku dniach bez określonych powodów, to bezprzykładny sposób załatwiania spraw, nie dających się pomyśleć w żadnym praworządnym państwie, gdzie istnieje jakieś takie poszanowanie ustaw i sprawiedliwości. Takie metody ze strony czynników miarodajnych, to gorszący przykład z góry i zarazem smutny precedens na przyszłość. Możeby panowie z ministerstwa, pomyśleli o tem, by nie stawiać przeszkód ludziom poważnym i zasłużonym pracownikom na niwie społecznej, mającym jeno dobro ogółu na względzie, a nie osobisty interes.

Zyczymy sobie, aby bezprzykładne metody, stosowane przez czynniki miarodajne, nie zniechęciły do dalszej pracy ludzi dobrej woli, pracy, która mimo sztykan, na jakie napotyka, musi wydać bogaty i obfity plon.

Stefan Filipkowski.



Oryginalne wyścigi kółkowe odbyły się na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Zdjęcie nasze na tle mostu Aleksandra III wskazuje jak wielkiem powodzeniem wśród młodocianych championów cieszyły się te zawody.

nionej miłości, tyle oburzenia, tajonego w głębi duszy, tyle obrażonej dumy i długo znoszonych zmartwień i udręki.

„Więc dobrze... Mój mąż chce się rozwieść”.

„No tak, ale do rozwodu nie wystarczy tylko „chcieć”. Przecież musi sformułować jakieś powody, musi przed sądem podać jakieś konkretne zarzuty przeciw żonie. Ponieważ zaś pani, o ile wiem, ubóstwia męża, więc nie będzie mu tak łatwo przytoczyć fakty, któreby...”

„Niestety, myli się pani... To znaczy: Lacour posiada dowód, a raczej — zdaje mi się, że posiada dowód mego zdrady. I chce z niego skorzystać. W tym roku, parę miesięcy temu w lecie, nad morzem, wdałam się we flirt z pewnym młodym człowiekiem, bardzo miłym i sympatycznym, lecz nieco nieostrożnym. Nie było to nic poważnego, przysięgam pani, przeciętna znajomość dla zabicia czasu.

„Na miejscu pani, kochana przyjaciółko, nie miałabym żadnych skrupułów”.

„Byłam doprawdy tak nieszczęśliwa, że można mię wytłumaczyć. Ten chłopiec, który żywił dla mnie głębokie uczucie, począł mi pisywać kompromitujące listy. Nieszczęście chciało, że jeden z tych listów wpadł w ręce mego męża, który może go pokazać przed sądem, a wówczas...”

„Ależ nawet gdyby sąd uznał ten list za dostateczny dowód”, rzekła pani Breuillet, „to i tak może pani przeprowadzić rozwód z winy obustronnej, bo chyba i mąż pani jest skompromitowany dostatecznie...”

„Kiedy ja za żadną cenę nie chcę się rozstać z moim mężem! Kocham go... Wziął mnie, gdy byłam młodą dziewczyną, gdy myślałam tylko o skromnych, niewinnych

ucieczkach życiowych. Uczynił ze mnie kobietę, której dał kilka, niestety zbyt krótkich lat najwyższego szczęścia, a która teraz dąży do tego, by wszelkimi siłami odzyskać jego duszę i serce, jego miłość, by odzyskać napowrót swą radość życia i całą jego treść. Przez niego dopiero poznałam, co w życiu jest piękne i wzniosłe, na co należy patrzeć i co podziwiać... Życie bez niego? Ależ to niemożliwe... Znaczącyby to tyle, co odebrać mi słońce i powietrze! Czemże byłam bez niego?”

I tak czekam aż wróci jego miłość, jego pragnienie, jego czułość — czekam tak, jak się czeka na statek, który ma zawinąć do portu, mimo wichry i burze... I, celem przyspieszenia tego powrotu, buduję najśmielsze plany, snuję najbardziej ryzykowne projekty. Przedewszystkiem maż mój musi być zawsze przy mnie, poniew. zaś, ja mimo mej miłości i całej mej dobrej woli, nie dorosłam widocznie do tego zadania, więc pomysłalam sobie, że byłoby dobrze, gdyby kogoś... znalazł... ktoby mu się podobał. Wydaje się pani wstrętne, niech pani przyzna otwarcie!”

I pani Lacour wybuchnęła głośnym płaczem. Pani Breuillet smutnie pokiwała głową.

„Nie, nie miałabym odwagi potępiać panią. Zresztą może pani ma i rację. Gdy dach płonie nad głową, trzeba część poświęcić na pastwę płomieni, zostawić swemu losowi to, co już bezwzględnie stracone i starać się ratować resztę”.

„Oh, ja już dużo bardzo dużo rzucam na pastwę płomieni, zobaczy pani. Chcę prosić panią Etrechy, by spędziła wakacje u nas na wsi w Charleval! Widzi pani wole to,

niż obawę, że może mi wyjechać, by się z nią gdzie spotkać... Zresztą, w tym wypadku, nie potrzebuję się obawiać, że będzie chciała wyjść za niego, gdyż sama ma męża bardzo bogatego, którego nie zamierza porzucać. Wciąż jeszcze, mimo wszystko mam nadzieję, że ta miłość minie, a mąż mój powróci do mnie. Przecież chyba nie jestem zbyt stara, ani zbyt brzydka, nieprawda?”

„Jest pani młoda i piękna, droga przyjaciółko, a gdyby tylko mężczyźni byli inni... Jednak nie żywię wielkich nadziei w skuteczność tej kombinacji!”

„Dlaczego?”

Rozległ się dzwonek u bramy. Pani Breuillet wyrzwała przez okno. Wzruszyła ramionami i, z nieco ironicznym uśmiechem, rzekła:

„Zaraz pani sama się przekonasz”.

Do salonu weszła pani Etrechy w towarzystwie młodego, przystojnego blondyna o twarzy dość szlachetnej i przeżytej.

„Dzień dobry, kochana przyjaciółko...” powitała gospodynię. I zwracając się bez żenady do pani Lacour: „Dzień dobry, kochana przyjaciółko... Pozwólcie, że przedstawię wam jednego z moich najlepszych przyjaciół, barona de Mirande. Brat markizy de Plessis, wiecie przecież? Wyjeżdżamy wszyscy troje, ona, on i ja, w daleką podróż morzem na sześć miesięcy! Egipt, Indie, Japonia, Ameryka — daleko, prawda? Ach, to będzie cudowne, prawda Bobby?”

Pani Lacour odniemiała. Z jaką nieznaną rywalką przyjdzie jej teraz walczyć, cóż będzie musiała jeszcze oddać na pastwę płomieni? I poczęła już nieledwie żalować, że ta pani Etrechy zmieniła kochankę.

Przeł. Mar. T.

Nad czym będzie radziła delegacja wydziału zdrowotności publicznej

W poniedziałek, dnia 19 października, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego posiedzenia;
- 2) komunikaty;
- 3) zatwierdzenie wniosków komisji lekarskiej;
- 4) sprawa regulaminu rady nadzorczej miejskiej apteki szpitalnej;
- 5) zatwierdzenie wniosków komisji gospodarczej;
- 6) sprawa zaległości kosztów kuracyjnych od sejmików powiatowych za leczenie umysłowo-chorych w szpitalach państwowych i komunalnych;
- 7) sprawa opłat weterynaryjnych od zwierząt gospodarskich;
- 8) sprawa przyłączenia inspekcji mieszkaniowej do wydziału zdrowotności publicznej i w związku z tem wprowadzenia pewnych zmian do zamierzeń skarbowych na rok administracyjny 1926;
- 9) zatwierdzenie wniosków komisji dla zwalniania z opłat;
- 10) zatwierdzenie wniosków komisji dla ustalania stawek;
- 11) wolne wnioski.

Kursy języków

przy zw. zaw. pracowników handlowych

Kursy języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego z uwzględnieniem korespondencji handlowej oraz wykłady stenografii polskiej i niemieckiej, urządzone przez związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), będą uruchomione w dniu 1 listopada r. b.

Dalsze zapisy na kursy przyjmuje sekretariat związku do dnia 20 października r. b. w godz. 11—1 oraz 6—8 wiecz.

O inscenizacji teatralnej

Prelacja dyr. M. Dienst-Dąbrowy

Prelegent poruszył zagadnienie znane tylko małej garstce estetów i ludzi teatru w Polsce. Problemy inscenizacji, mające swą bogatą literaturę na zachodzie i wschodzie, u nas poruszane są za ledwie w jednym czy dwóch zawodowych czasopiśmie. Z tego względu prelegent uznał za stosowne przedstawić najpierw genezę architektury scenicznej, wychodząc z założenia, iż błąd dzisiejszego teatru leży w architekturze tegoż.

Szkłowo przedstawił scenę Grecji, Rzymu, średniowiecza, opisał wygląd Globe Theatre, budynku, w którym grywał Szekspir, wykaźał łączność krakowskiej szopki z misterjalną sceną średniowiecza, zaś pałacowy teatr 17-go wieku uważa za narodziny dzisiejszego łódzkiego teatru, w którym pierwiastek towarzyski odgrywa równą rolę z celem budynku, przedstawieniem teatralnym.

Przystępując do charakterystyki inscenizatorów, za pierwszego reformatora uważa Ryszarda Wagnera, wypowiadającego się w bejrzejkiej idel.

Za naturalistów, wprowadzających czwartą ścianę — miejsce kulisowej sceny, uważa meiningenszów, Stanisławskiego, Reinhardta.

Za twórców teatru umownego uważa G. Craig'a, Meierholda, Komisarzewską, Tairowa i niemieckich ekspresjonistów z Kalsarem na czele, do których zalicza twórcę polskiego teatru formistycznego Ignacego Witkiewicza.

Po scharakteryzowaniu działalności Reduty i Wyspiańskiego, jako twórcy polskiego teatru doszedł do konkluzji, iż dotychczas mieliśmy wiele teatrów, wielu znakomitych aktorów — lecz nie mamy polskiego teatru.

Począwszy od dialogów misterjalnych ulegaliśmy przemożnym obcym wpływom, którym nadal ulegamy.

Sród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Nr. 42 „Wiadomości Literackich” zawiera artykuł M. J. Wielopolskiej „W szubertyzowanej Europie” (polemika z K. H. Rostworowskim), wywiad z F. Goetlem, szkice o H. Mannie, uwagi o „sunku Europy do Dostojewskiego, notatki, recenzje z książek, przegląd prasy, sprawozdania teatralne An. Stonimskiego, „Camera obscura”, kino: muzykę, bibliografię.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
poleca się 7387-3
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczynski
Piotrkowska 93, tel. 4-73.
Wyk. szybkie i akuradne. Ceny bar. przyst.

Król Hongkongu, kandydat na prezydenta Rzplitej pojawił się wczoraj w koszuli i dolnych ineksprymablach na ul. Nowomiejskiej

Nowy sensacyjny trick złodziei, którzy chcieli okraść skład skór na tej ulicy

Wszystkie dotychczasowe tricki, jakimi posługiwali się złodzieje przy okradaniu różnych przedsiębiorstw, oraz wszystkie sztuczki, zapomocą których wprowadzali oni w błąd policję, idą w kął wobec historii, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym na ul. Nowomiejskiej.

Między godziną 5 a 7 rano w dniu wczorajszym posterunkowy, pełniący służbę u zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej zauważył jakiegoś osobnika o silnej budowie ciała, który biegł przez ulicę w koszuli, dolnych ineksprymablach, trzymając papierosa w ustach, puszczał dym kółkami i wygwizdywał modne „szlagiery”.

Posterunkowy absolutnie się nie zdziwił tym widokiem, gdyż przypuszcza, że ma do czynienia z chorym umysłowo, a w międzyczasie, gdy osobnik ów zbliżył się do policjanta, wyciągnął z kieszonki ineksprymabli talję kart i zaproponował stróżowi bezpieczeństwa publicznego

partycję oczka.

Posterunkowy widząc, że ma do czynienia z warjatem, zgodził się na grę w karty i jednocześnie poprosił umysłowo chorego, aby poszedł z nim do jakiegoś domu, gdyż na ulicy nie wypada policjantowi grać w karty.

Po drodze do V komisariatu nieznanymy opowiadał policjantowi,

że jest królem Hongkongu

i jednocześnie począł mu czynić propozycję —

przyjęcia teki ministra w niezależnym królestwie Tybetu,

a w pewnej chwili począł się awanturować i przyrzekał policjantowi, że bezwzględnie powyrzyna wszystkich mieszkańców Chin, a z bolszewików zrobi zapalczywych monarchistów.

Potem prowadzony spytał policjanta, czy nie wyobraża go sobie jako prezydenta

Polski,

aż wreszcie w końcu poinformował śmiejącego się policjanta, że założy

szkołę tańca.

Gdy przybyli do komisariatu, umysłowo chory zaproponował policjantowi

podróż aeroplanem do Australji,

gdzie mają się znajdować jego kopalnie złota, które chce on sprzedać, tylko nie wie jeszcze, czy sprzeda je

w Polsce, w Niemczech lub w Senegalu.

Gdy policjant przybył do komisariatu warjat usiadł spokojnie na ławce i przysłuchiwał się, jak posterunkowy składał zameldowanie swemu przełożonemu.

W pewnej chwili przyprowadzony począł indagować kierownika komisariatu, czy nie widział jego żony, która udała się w podróż poślubną z hipopotamem,

a obecnie winna się znajdować

około wysp Antylskich, lub gdzieś w Madagaskarze.

Komisarz spokojnie zbliżył się do warjata i chciał założyć mu kaftan bezpieczeństwa, lecz w tej samej chwili, człowiek

udający warjata odezwał się zupełnie normalnie: „Co, uwierzyliście mi, gdy udawałem warjata, czy nie poznajecie mnie, Józefa Tomaszewskiego —

zawodowego złodzieja.”

Wówczas kierownik komisariatu, przyjrząwszy mu się bliżej, skonstatował, że istotnie osobnikiem owym jest zawodowy złodziej

Józef Tomaszewski, wypuszczony przed miesiącem z więzienia.

Zapytany przez kierownika komisariatu, w jakim celu udawał warjata Tomaszewski począł się śmiać, a potem opowiedział, że w międzyczasie jak prowadził go posterunkowy z ulicy Nowomiejskiej do komisariatu

spólnicy jego okradli sklep niejakiego Grosa, przy ulicy Nowomiejskiej nr. 11.

Niezwłocznie wysłani posterunkowi i prerażeniem skonstatowali, że Tomaszewski mówił prawdę i że umyślnie odcignął on posterunek z ulicy Nowomiejskiej,

aby w międzyczasie spólnicy jego mogli okraść sklep.

Wartość skradzionych przedmiotów skórzanych ze sklepu Izaaka Grosa wynosi 2,500 zł.

Pomysłowego złodzieja, który poświęcił się za swych kolegów odstawił do urzędu śledczego.

Dzięki energicznemu śledztwu jednego ze sprawców kradzieży udało się już schwycić.

Ulgi przy wpłacaniu podatków lokalowych Rekursy winny być składane w ciągu 14 dni od otrzymania nakazu

Zbieg terminów płatności państwowego podatku od lokali z terminem podatku miejskiego, a następnie przewidywany w roku bieżącym pobór podatku kwaterunkowego, wywołał zaniepokojenie wśród płatników tych podatków w Łodzi. W sprawie tej otrzymaliśmy następujące informacje:

Miejski podatek od lokali płatny jest w ciągu 14-tu dni od daty nakazu płatniczego. Nakazy te rozsyłane są i doręczane przynajmniej na tydzień przed datą na nich wystawioną.

Państwowy podatek od lokali płatny jest w ciągu miesiąca od daty nakazu płatniczego.

Płatnicy mają przytem prawo korzystania z przewidzianych ustawowo ulgowych terminów wpłacania podatków bez odsetek i kar za zwłokę w ciągu 14-tu dni po upływie wskazanych terminów.

Co się tyczy podatku kwaterunkowego — do ustawy o zakwaterowaniu wojska nie jest jeszcze wydane rozporządzenie wykonawcze.

Wydanie tych przepisów nawet w czasie najbliższym pozbawi magistrat możliwości poboru tego podatku w roku bież., albowiem sam wymiar podatku wymaga co najmniej 3-ich miesięcy pracy wymiarowej.

Przy wpłacaniu podatku państwowego od lokali czynione są przez magistrat, za

zgoda państwowych władz skarbowych, jak najdalej idące ulgi.

Ulgi te dotyczą przeważnie pracujących. Urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni, oraz robotnicy mogą nawet nie składać specjalnych podań o odroczenie.

Magistrat uważa za dostateczne dostarczenie przez osoby zainteresowane lub upoważnione przez płatników, zajętych w jednym przedsiębiorstwie, nakazów płatniczych do odnotowania w odpowiednich księgach.

Zgłaszającym się wydawane są zawiadomienia o odroczeniu terminów płatności, celem okazania w kasach przy wpłacaniu odroczonego podatku.

Ustawa i rozporządzenie o państwowym podatku od lokali nie przewidują zwolnienia od tego podatku emerytów. Nie są zwalniani obecnie od tegoż podatku również weterani 1863 roku i wdowy po emerytach. Sprawa jednak zwolnienia weteranów i wdów po emerytach jest obecnie przedmiotem rozważań min. skarbu.

Reklamacje na wymiar podatku składane należy do władzy wymiarowej, to jest do magistratu w ciągu 14-tu dni od daty nakazu płatniczego.

Nieuwzględnienie reklamacji przez magistrat uprawnia płatników do wnoszenia również w ciągu dni 14-tu, odwołania od decyzji magistratu do min. spraw wewnętrznych. (o)

Realizacja „oszczędnościowych” wskazówek p. Grabskiego

Miasto nie będzie robiło inwestycji budowlanych w 1926 r.

gdyż budżet wydziału budownictwa został okrojony

(E) Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie delegacji wydziału budowlanego.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawę budżetu tego wydziału, który został przez wydział finansowy ustalony w ramach 1.600.000 złotych.

Wobec tego, iż w roku 1926 nie może być mowy o zrealizowaniu pożyczki państwowej na inwestycję, jak również o wpłaceniu przez rząd 50 proc. sum, wydanych na budowę gmachów szkolnych, inwestycje miasta w roku 1926 znajdują się pod znakiem zapytania.

W pierwszym rzędzie zostanie wstrzymana budowa gmachów szkolnych, a jedynie prace w tym kierunku będą ograni-

czone do wypracowania odpowiednich planów i wykonania budujących się już gmachów.

Wstrzymana będzie również budowa wiaduktu, łączącego ulicę Tramwajową z Wysoką.

Wskutek ograniczeń budżetowych, zamierzana zostanie budowa pomnika Tadeusza Kościuszki, aczkolwiek konkurs na budowę tego pomnika zostanie przeprowadzony.

W wyniku dyskusji, delegacja postanowiła również nie dopuszczać do konkursu tych przedsiębiorców, którzy nie wywiązali się należycie z powierzonych im robót.

Sobowtór ławnika wydziału opieki społecznej

napadnięty został na ul. Andrzeja

(ib) Józef Adamski, zamieszkały przy ulicy Dobrej Nr. 8, przechodząc w dniu wczorajszym ulicą Andrzeja, został napadnięty przez jakiegoś osobnika, którego w ciemnościach nie mógł rozpoznać.

Napaśnik, po krótkim szamotaniu się, wyjął nóż i zadał tak silny cios Adamskiemu w głowę, iż ten zalewając się krwią, osunął się na ziemię.

Wezwany lekarz pogotowia skonstatował ranę ciętą głowy i po nałożeniu opatrunku, przewiózł nieszcześliwego w stanie osłabionym do domu.

Taj mniczy napad na ul. Okrzei

Napaśnik ustłował udusić swą ofiarę

(ib) W dniu wczorajszym, robotnik Jan Lerewicz, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego Nr. 164, przy zbiegu ulic Stolarskiej i Okrzei, został napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który przygniósłszy go kolanami, począł dusić.

Na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie, wobec czego napaśnik zbiegł.

Lerewicz tak bardzo się tym wypadkiem przejął, że uległ atakowi nerwowemu, wobec czego zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po zastosowaniu zastrzyku morfiny, przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

Kartofle dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy ze związków robotniczych w przyszłym tygodniu ma być załatwiona sprawa rozdzielania pomiędzy bezrobotnych kartofli przydzielonych robotnikom przez rząd.

Rozdzielanie kartofli pomiędzy bezrobotnych ma być wzorowane na Gornym Śląsku, który to podobne zapomógł już rozdziela.

Prof. F. Halpern
PIANISTA

wznowił swą działalność pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

Dobre interesy p. Krausego

Sprzedał on państwu plac wartości 240 tysięcy zł. za 414 tysięcy złotych

Historją tej transakcji zainteresował się już prokurator

W swoim czasie szefostwo intendencji M. S. Wojsk. poleciło D. O. K. Nr. 4 w Łodzi wybrać plac, który miał być zakupiony pod budowę zakładów gospodarczych w Łodzi.

Ponieważ plac ten według polecenia szefostwa intendencji miał się znajdować w pobliżu boczny kolejącej szefostwa inżynierji i saperów D. O. K. Nr. 4 wskazało jako opowiedni plac, znajdujący się na Chojnach, będący własnością niejakiego Krausego.

MAGISTRACKI PRZYKŁAD.

Międzyministerjalna komisja po obejrzeniu tego placu o obszarze 92 morgów wszczęła z p. Krausem pertraktacje o nabycie go.

P. Krause, który prywatnym reflektantom oferował ten plac za sumę 240 tysięcy złotych, to znaczy po 2.600 złotych za morgę, zażądał od międzyministerjalnej komisji sumy 460 tysięcy złotych, to jest po 5 tysięcy za morgę.

Gdy zwrócono mu uwagę, iż cena ta jest zbyt wygórowana, p. Krause przedstawił komisji dowody, iż magistrat zakupił na tych samych terenach plac placąc po 13 tysięcy złotych za morgę.

TRYUMF P. KRAUSEGO.

W międzyczasie jednak komisja dowiedziała się o istotnej cenie tego placu, który

rzekomo miał zawierać pokłady gliny, nadającej się do wyrobu cegły i zdawało się, że transakcja ta nie dojdzie do skutku.

W kilka dni później komisja, w skład której wchodził między innymi przedstawiciel łódzkiej izby skarbowej i dyrekcji robót publicznych, sfinalizowała transakcję z panem Krausem, zakupując ten plac po cenie 4.500 złotych za morgę, czyli za sumę 414 tysięcy złotych.

BEZUŻYTECZNY NABYTEK.

W kilka tygodni po spisaniu kontraktu przez prokuratorę generalną i przekazaniu placu D. O. K. Nr. 4 szefostwo intendencji poleciło plac ten wydzierżawić. Oczywiście ponieważ plac ten ma jedynie charakter budowlany, za wydzierżawienie go uzyskano minimalną sumę, zupełnie niewspółmierną z procentami, jakiego można było mieć od sumy kupna.

D. O. K. ŁÓDŹ MUSIAŁO BYĆ BIERNYM ŚWIADKIEM TRANZAKCJI.

Ponieważ zachodzi bardzo poważne podejrzenie, iż przy zawieraniu tej transakcji działały względy uboczne, zwróciliśmy się po informacje do strony zainteresowanej dowództwa okręgu korpusnego Łódź gdzie nam udzielono następujących informacji:

Przy całej tej transakcji władze centralne ograniczyły, jak zresztą przy każdym

zakupie terenów, wołę D. O. K. do wybrania placu i przejęcia go.

Transakcje zawarła komisja międzyministerjalna, w składzie której znajdował się również przedstawiciel M. S. Wojsk. delegowano go jednak z Warszawy.

DWIE MIARKI.

A więc całą odpowiedzialność ponosi tu międzyministerjalna komisja, w skład której wchodził nota bene, przedstawiciele łódzkiej ekspozytur ministerstw z wyjątkiem M. S. Wojsk. Komisja ta, która winna była orjentować się co do cen rynkowych terenów budowlanych, zapłaciła cenę niemal w dwójnasób wyższą od ceny, którą p. Krause zażądał od prywatnych reflektantów.

180 tysięcy złotych pieniędzy państwowych zarobili na czysto na tej transakcji p. Krause i sfera pośredników, którzy niewątpliwie potrafili skłonić międzyministerjalną komisję w ten czy ów sposób do zaakceptowania tej transakcji.

Nic więc dziwnego, że tażsama międzyministerjalna komisja nie zgodziła się na zakup gruntów pod strzelnicę po cenie 2.000 złotych za morgę, gdyż, jak twierdziła, cena ta jest zbyt wygórowana.

A więc dwie miarki: gdy chodziło o transakcję z panem Krausem, cena 4500 zł. nie była wygórowana, a gdy chodzi o zaku-

pno terenów pod niezbędną dla wojskowskości strzelnicę, cena 2000 zł. jest zbyt wielka!

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY!

W całej tej aferze zasługuje również na baczna uwagę lekkomyślność szefostwa intendencji M. S. Wojsk., które nie mając odpowiednich sum w budżecie na budowę zakładów gospodarczych w Łodzi, lokuje ołbrzymie sumy w placach, które następnie dla „ratowania honoru” trzeba wydzierżawić!

Oto, jak się przedstawia w ogólnych rysach historia, bardzo zyskowej dla p. Krausego i bardzo niekorzystnej dla skarbu państwa, transakcji z placem pod budowę zakładów gospodarczych na Chojnach.

PANOWIE PROKURATORZY WINNI ZABRAĆ GŁOS.

Sprawa tej transakcji została skierowana już przez dowódcę D. O. K. Nr. 4, p. gen. Junga do prokuratury wojskowej.

Równocześnie jednak aferą tą winna się zająć najwyższa izba kontroli państwa i prokuratura cywilna, która znajdzie dla siebie nader wdzięczne pole działania.

My ze swej strony dopomożemy również do wydobycia prawdy i umożliwienia w ten sposób wymiaru sprawiedliwości.

S.

Zycie tomaszowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)
„WILANÓW” NIE SPIESZY SIĘ Z REGULOWANIEM ODSZKODOWAŃ ROBOTNICZYCH.

Przed półtora rokiem w jednym z oddziałów fabryki „Wilanów” wybuchł pożar. Wskutek tego pięć robotnic odniosło tak ciężkie obrażenia ciała, iż zmuszone były dłuższy czas przebywać w szpitalu.

W paru wypadkach uszkodzenia określone zostały jako 100-procentowe.

Fabryka asekurowała jednak robotnicę na 50 proc. i dlatego poszkodowane zwróciły się do zarządu fabryki z żądaniem reszty asekuracji w sumie 9.000 zł., określonej przez okr. insp. pracy p. Wojtkiewicza.

Monity związku zawodow. „Praca” powtarzają się dotychczas bezskutecznie. Ofiary zawodu wsparcia jeszcze nie otrzymały.

Należy zaznaczyć, iż niektóre z kobiet są tak zeszpecone, iż zostały opuszczone przez swych mężów.

T. U. R. ROZPOCZYNA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

W końcu b. m. rozpoczynają się regularne wykłady w T. U. R. pod kierownictwem profesorów miejscowych i zamiejscowych.

Zorganizowane przez T. U. R. przedstawienie w teatrze „Odeon” „Śmierć Okrzei” cieszyło się wielkim powodzeniem.

ZE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW.

Niedawno utworzone stowarzyszenie techników, po uzyskaniu własnej siedziby, zaczyna rozwijać działalność naukowo-zawodową.

Zawiązano „Koło inżynierów organizacji pracy”.

Zapowiedziany jest szereg odczytów i referatów.

LEKARZE KASOWI ZA PENSJĘ MAJOWĄ OTRZYMAJĄ WEKSLE NA LUTY.

Komisarz K. Ch. znalazł dziwny sposób bilansowania budżetu. Lekarze długo narzekali, że nie otrzymują pensji. Komisarz przezwyczał ich do brania weksli fabrycznych, a później zaczął wystawiać własne weksle K. Ch., przyczem zaległe pensje majowe zostały pokryte weksłami na luty.

UMOWA Z LEKARZAMI KASY CHOROBYCH.

Prowadzone przez starych lekarzy pertraktacje z komisarzem kasy chorych mają się ku końcowi.

Starzy lekarze mają zawrzeć nową umowę, godząc się na znaczne ustępstwa. Co się zaś tyczy nowych lekarzy, to mają oni być przeniesieni na inną placówkę.

W dniu 14 października 1925 r. zmarła tragicznie, przeżywszy lat 22

s. † p.

BRONISŁAWA MINIARSKA

W zmarłej Zakład traci pilną i gorliwą pracowniczkę. Wyprowadzenie zwłok odpędzie się w niedzielę, dnia 18.X r. b o godz. 2 po poł., ze szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 77.

7965—2

Zarząd Zakładu Położniczo-ginek. Ł. Chr. Tow. Dobr.

Usiłował naśladować Breitbarda i umarł tą samą śmiercią

Przed kilku dniami Jozek Szlam, zamieszkały przy ulicy Dolnej 31, złożył zameldowanie w policji, że 26-letni syn jego Moryc wyszedł z domu i do dziś dnia nie wrócił.

Zrozpaczony ojciec przypuszczał, że syn jego zaginał gdzieś i nawet odprawiał już nabożeństwo za jego duszę.

W międzyczasie Moryc Szlam z zawodu stolarz przebywał u swego kolegi Berka Talmusa, zamieszkałego przy ulicy Jerolimskiej 4, z którym udawał się na pracę na miasto.

W dniu wczorajszym Moryc Szlam postanowił wrócić do domu, lecz zatrzymał

się na podwórzu kolegi, ponieważ znalazł tam sztabę żelazną, które usiłował zginać.

Zebrało się wiele ludzi, chcąc podziwiać siłę Szlama, a tenże podniósł w górę sztabę żelazną, lecz ciężar był za wielki i Szlam opuścił sztabę, która przygniotła mu nogi, miażdżąc je.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł konkurenta Brajtbarda do szpitala św. Józefa, gdzie poddany on został natychmiastowej operacji, gdyż zachodziła obawa gangreny.

W niespełna dwie godziny po operacji Szlam zmarł wskutek zakażenia całego ciała.

Walka o stanowisko p. inspektorowej rozegra się między radą szkolną i inspektoratem

Na ostatniem posiedzeniu miejskiej rady szkolnej rozważano nader charakterystyczną dla stosunków w szkolnictwie łódzkim sprawę.

Oto kierowniczką szkoły im. św. Jadwigi jest pani Podólkowa, żona młodszego inspektora szkolnego okręgu Łódź-miasto, co jest sprzeczne z ustawą.

Ponieważ obecnie rada szkolna obsadza definitywnie stanowiska kierownicze, postanowiono anulować kandydaturę p. Po-

dólkowej do kierownictwa szkołą powszechną.

Oczywista, że wywołało to protest inspektorów szkolnych, którzy zażądali anulowania tej uchwały.

Zatarg ten niewątpliwie oprze się o wyższe instancje, zwłaszcza, iż p. Podólkowa z tytułu swego stanowiska otrzymywała w gmachu im. św. Jadwigi bardzo ładne mieszkanie.

L.

Tajemnica łódzkiego hotelu Každy lokator miał pluskwy za sublokatorów

Z polecenia wydziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej specjalne komisje sanitarne dokonały oględzin wszystkich pokoiów umeblowanych, znajdujących się na terenie Łodzi. Z nadesłanego do wydziału zdrowotności publicznej materiału wynika, iż większość t. zw. pokoiów umeblowanych znajduje się w stanie antysanitarnym. M. in. „pokoje umeblowane” Gottheimera przy ulicy Nowomiejskiej 26, znajdują się w stanie urągającym najelementarniejszym wymaganiom higieny, mianowicie: brak klozetów, kory-

tarza, pokoje przejściowe, wejście do pokoi prowadzi po kręconych drewnianych schodach; w 5-ciu niewielkich pokojach znajduje się 18 łóżek, pościel brudna, w łózkach pluskwy. Kuchnia brudna, bez okna, oświetlana przez okno jadalni, która jest utrzymywana bardzo brudno.

Wobec tego, że pokoje umeblowane Gottheimera nie odpowiadają przepisom, obowiązującym, oddział sanitarny występuje do komisariatu rządu na m. Łódź z wnioskiem o zamknięcie tego siedliska brudu i chorób.

Wielki poniedziałkowy koncert symfoniczny

pod dyrekcją Piotra Mascagniego

Zapowiedź przyjazdu do Łodzi słynnego kompozytora i kapelmistrza, wielkiego twórcy najpopularniejszych na świecie oper, Piotra Mascagniego, który dyrygować będzie pierwszym wielkim koncertem symfonicznym orkiestry filharmonicznej w poniedziałek dnia 19 b. m. w Filharmonji ca-

elektryzowała muzykalne sfery naszego miasta. I nic dziwnego, Mascagni — to wielka potęga artystyczna, której same nazwisko aż nadto mówi za siebie, to też ilekroć pojawia się ono na afiszu, ściąga do sal koncertowych tłumy publiczności, która z niebywałym entuzjazmem przyjmuje wszędzie wielkiego mistrza. Na koncert łódzki wybrał Pietro Mascagni istotnie arcybogaty program, a mianowicie: Symfonia VI patetyczna Czajkowskiego. W stepach Borodina, Intermezzo do op. „Maskski” Mascagniego (pierwsze wykonanie w Polsce) następnie uwertura do op. „Wilhelm Tell” Rossiniego, Intermezzo z op. „Cavaleria Rusticana” Mascagniego i wreszcie wstęp do op. „Śpiewacy Norymberscy” Wagnera.

Co usłyszemy dzisiaj przez radio

Program koncertów, odczytów i t. p.

Paryż, fala 1750 m.

17.45 koncert, 21.45 koncert urz. przez „Matin”.

Londyn, fala 365 m.

17.15 koncert, 23.30 koncert.

Rzym, fala 425 m.

20.40 koncert.

Zurich, fala 415 m.

20.30 wieczór taneczny w wyk. orkiestry Gilberta.

Wiedeń, fala 530 m.

16.10 koncert orkiestry, 20.00 „Słodka dziewczyna” operetka Reinhardta.

Praga, fala 550 m.

20.00 wieczór humoru.

Berlin, fala 505 m.

16.30 koncert orkiestry, 20.30 koncert fortepjanowy (Bruch J. Suk). 21.00 — 22.00 godzina humoru. 22.30—24.00 muz. taneczna.

Monachjum, fala 485 m.

20.00 wieczór rozmaitości: muzyka Schuberta, Lenaua, „Oświadczyń” sztuka Czechowa. 22.30 gra na cytrze i gitarze.

Wrocław, fala 418 m.

17.00—18.00 muzyka wiedeńska w wyk. orkiestry, 20.30 koncert symfoniczny.

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.

Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś o godz. 3 m. 30 po południu po cenach najniższych poraz 19-ty i ostatni przed zejściem na czas dłuższy z alicja komedii Szekspira z muzyką Mendelssohna „Sen nocy letniej”.

Wieczorem, dziś i jutro, ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia efektownej, sensacyjnej komedii Alfreda Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” z Izą Kozłowską oraz Januszem Warnockim (artyści teatru Polskiego) w rolach tytułowych. Będą to zarazem ostatnie występy sympatycznego i wysoce utalentowanego artysty na naszej scenie. Kabaret rosyjski w aktce III-oim składający się z kilku numerów śpiewnych i tanecznych w wykonaniu pp.: Jarockiego, Lewina, Krzemieńskiego, Ławrowej, oraz kwartetu śpiewaczego, cieszy się na każdym przedstawieniu nadzwyczajnym powodzeniem.

Jutro, w niedzielę! po południu o godz. 3 m. 30 po cenach niższych znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

W poniedziałek „Nowi panowie”.

We wtorek pierwsze w sezonie wieczorowe przedstawienie po cenach najniższych (od 40 groszy). Dana będzie w odpowiedzi na liczne żądania ze sfery inteligencji łódzkiej raz jeszcze na wieczorem przedstawieniu Żeromskiego „Przepióreczka”. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiają (Grand-Hotel, sklep „Mignon”, tel. 43-59).

We środę piata z kolei, a druga od inauguracji wielka premiera sezonu bieżącego. Będzie nią poemat dramatyczny w 4 częściach Zygmunta Krasińskiego „Nie-Boska Komedja”, po raz pierwszy w Łodzi w pełnym tekście poetyckim (z małymi, niezbędnymi skrótami). Opracowanie reżyserkie Jana Kochanowicza według inscenizacji, dokonanej przez dyr. A. Szyfmana dla teatru Polskiego. Oprawa dekoracyjna według projektów specjalnie wykonanych przez prof. Wincenego Drabika, ilustracja muzyczna kompozycji prof. Ludomira Różyckiego.

Pełną obsadę arcydzieła narodowego, którego wystawienie stanie się niewątpliwie wydarzeniem w kulturalnym życiu naszego miasta, składają artyści następujący: panie: Gryt-Olszewska (Oreio), Grywińska, Horecka, Jerzmanowska, Łapińska, Remisz, Rodowiczowa, Tatarakiewiczówna, Wołoszynowska, Żmijewska (żona), oraz panowie: Białośczyński (Leonard), Bielicz, Dębicz, Fabiśiak, Grolicki, Gurynowicz, Jarecki, Kliszewski, Kochanowicz (Pankracy), Krell, Krotkie, Krzemieński, Łabędzki, Mroziński, Przysiański, Szubert, Szymański (hr. Henryk), Tatarakiewicz (Przechrzta), Wileczkowski, Wroński, Żeromski. Nagdo w chórach i głosach zbiorowych bierze udział kilkanaście sił pomocniczych oraz kilkudziesięciu statystów. Ilustrację muzyczną wykona orkiestra złożona z kilkunastu instrumentów pod dyr. Zygmunta Białościckiego.

Bilety sprzedaje od jutra (od godz. 11-ej) kasa zamawiają w Grand-Hotelu. Zamówienia należy wykupić do wtorku wieczorem tamże. Bilety zamówione lub kupione na drugie przedstawienie (dobroczynne), wyznaczone pierwotnie na środę, ważne będą na czwartek dn. 22-go.

TEATR POPULARNY. Dziś, w sobotę, dn. 17 b. m. e. godz. 4 po południu po cenach niższych i o godz. 8.15 wiecz. niezwykle silny i ciekawy dramat Montepain'a i Z. Dumay'a „Roznosicielka chleba”, która zdobyła sobie ogólne uznanie prasy i publiczności. Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Szczepańska, Bartoszevska, Bronowska, Brandtówna, Zielińska, oraz panowie: Bolkowski, Bielecki, Górecki, Puchalski, Zawieyski i inni. Jutro, t. j. w niedzielę dn. 18 b. m. po poł. o godz. 4 po raz ostatni „Królowa Przedmieścia”, wieczorem o godz. 8.15 „Roznosicielka chleba”. W przygotowaniu świetna sztuka w 4 aktach Szukiewiczza „Kula u nogi”. Reżyseruje M. Bielecki. Kasa czynna w sobotę i niedzielę od godz. 12—10 wiecz. bez przerwy.

Festival śpiewaczy na rzecz Straży ogniowej

Program wielkiego festiwalu śpiewaczego na rzecz łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, który odbędzie się w niedzielę, dnia 18 października r. b. o godzinie 5-ej po południu w sali Filharmonii, zapowiada się ciekawie.

I część: 1) Chór V-go oddziału Ł. S. O. O. 2) Towarzystwo śpiewacze „Hieronimus”. 3) Towarzystwo śpiew. św. Cecylii. 4) Towarzystwo śpiewacze „Hejnał”. 5) Tow. śpiew. „Lira”.

II część: 1) Tow. śpiew. św. Jana. 2) Towarzystwo śpiew. „Echo”. 3) Towarzystwo śpiew. „Szopena”. 4) Tow. śpiew. św. Trójcy.

III część: 1) Towarzystwo śpiew. „Hazonitr”. 2) Chóry Towarzystwa śpiew. „Moniuszki”.

Nowości filatelistyczne

ANGORA wydała nowe znaczki barwy zielonej po 2 centymy, po 25 c. niebieskiej barwy, po 50 c. fioletowej i po 1 esc. barwy jasnoniebieskiej.

DANJA wydała nową markę portową, to jest dla dopłaty, wartości po 5 koron.

BRYTYJSKIE MAROKKO otrzymało nadruk „Marokko Agentie” na dotychczasowych znaczkach po 2 d.

Panama licytacyjna w Kasie chorych

Wydział egzekucyjny Kasy przeprowadzał licytację przy pomocy podstawionych licytantów

Afera aleksandrowska wydobyla na światło dzienne niedomagania organizacyjne Kasy

Afera licytacyjna w kasie chorych zatacza coraz

szersze kręgi.

Wychodzi bowiem na jaw, iż kasa chorych chcąc wyegzekwować należność od swych dłużników, posługiwała się

podstawionymi licytantami,

którym wpłacano z funduszu kasy odpowiednie kwoty na zakup

licytowanych przedmiotów.

Oczywista, że transakcje te wychodziły zarówno na niekorzyść

kasy chorych jak i licytantów.

Charakterystyczne jest, iż o fakcie podstawiania licytantów nie był poinformowany ani zarząd, ani dyrekcja kasy chorych.

Wyszło to dopiero na jaw po aferze licytacyjnej

u Handełsmana w Aleksandrowie,

o której donosił już wczorajszy „Głos Polski”.

W sprawie tej afery otrzymaliśmy następujące szczegóły, rzucające jaskrawe światło, na machinacje egzekutorów kasowych oraz wadliwą organizację wydziału egzekucyjnego.

Otóż Handełsman otrzymał prolongatę licytacji i nazwisko jego zostało skreślone z obwieszczenia licytacyjnego, jedynie urzędniczka zapomniała wyjąć jego

akta z tekij licytacji.

Dalej ustalono, iż kierownik wydziału egzekucyjnego polecił egzekutorom Jordanowi i Gabrielskiemu przeprowadzenie licytacji, zarządzając jednocześnie egzekutorom wstrzymanie się od przepisania tytułu własności zlicytowanych przedmiotów.

Pomimo to egzekutorzy ci oddali swoim licytantom zlicytowane za sumę 225 złotych przedmioty, nie zważając na po-

wtórny telefonogram, w którym polecono unieważnić licytację.

Przedmioty te, wartości 4.000 złotych zostały natychmiast przez licytantów odprzedane za sumę 400 złotych, czyli, że zarobili oni

175 złotych.

Przeprowadzone przez inspekcję kasy dochodzenie ustaliło niezbicie

winę obu egzekutorów.

Równocześnie stwierdzono, iż zdarzały się wypadki wystawiania przez wydział egzekucyjny rachunków płatnikom, którzy

naależność uiszcili

badź dobrowolnie, badź drogą przymusowa.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym zarząd kasy chorych wyda oficjalny komunikat o wynikach dochodzenia, przeprowadzonego w tej sprawie. N.

Występ Aleksandra Moissiego

Mówić o Aleksandrze Moissim w superlatywach i wyrażać czegoś uwielbienia — oznacza stosować do tego artysty niewłaściwy sprawdzian. Jest to bowiem twórczość tak fenomenalna i odrębna od



stanie nigdy zawrzeć w konkretną formę, uchwycić istoty owego zapachu. Głos jego posiada olbrzymią gamę odcieni: rzewny liryzm, tęskne uczucie smutku, wspomnienia rzeczy dalekich, które kiedyś były najbliższe, metaliczny, twardy głos pobudki, huragan uczuć, rozpierający pierś — skała bogata tego słabego fizycznie, chorego na płuca człowieka.

Głos ten jest dźwięczny, bardzo miły, serdeczny, środki ekspresji jaknajprostsze.

Z bogatego programu wieczoru recytacyjnego wybrać trzeba kilka perełek przeducudnych naprawdę. Do takich należała bajka Andersena „Księżniczka na ziarnku grochu”, Eichendorffa „Tęsknota”.

Siłę imponującą wydobyl ze siebie Moissi recytując Heinego „Dwóch grenadierów”: jego głos brzmiał donośnie jak świst kul, huragan bitew i ryk dział. Publiczność reagowała bardzo żywo. Pierwszy występ Aleksandra Moissiego był prawdziwą uczcią artystyczną, a wykonawca programu dał ze siebie naprawdę to, co tylko wielki artysta daje ze siebie: tętniące swe serce

Słowo wstępne wygłosił poeta i krytyk literacki Józef Wittlin. K.

tego, co zwykliśmy określać mianem recytacji, tak niepospolita, że uchwycić ją w taką czy inną formułkę niepodobna. Jest to coś jak zapach najsubtelniejszy, unoszący się z kryształowego flakonu. Można przecież wymierzyć kąty załamania i określić kształt flakonu, ale nie będzie się w

W Łodzi zaszła zmiana na lepsze (!)

Dygnitarze z min. skarbu doskonale orientują się w sytuacji!

Ministerstwo skarbu komunikuje: Gazety łódzkie podały cyfry weksli protestowanych w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy: w okresie tym zaprotestowano w Łodzi 46 tys. weksli na sumę 11 milion. zł., gdy w tym samym okresie r. ub. zaprotestowano 64 tys. weksli na sumę 19,5 milion. złotych. To zmniejszenie się ilości weksli protestowanych świadczy o pewnych zmianach na lepsze (?) w stosunkach handlowych w przemyśle włókienniczym (!)

Tajemnicę masowego protestowania weksli uchyla między innymi sprawozdanie białostockiego oddziału Banku Polskiego za wrzesień. Czytamy w niem: „Wśród zaprotestowanych weksli przeważają weksle

z podpisami zgóry przeznaczonymi do zaprotestowania, a więc z podpisami firm nieistniejących, subjektów sklepowych i funkcjonariuszy biurowych”.

Przysłowiowa ignorancja władz warszawskich w powyższym komunikacie przeszła wszystko, co dotychczas obserwowaliśmy. Z faktu, że w bieżącym okresie trzymiesięcznym zaprotestowano weksli mniej, niż w roku ubiegłym, dygnitarze ministerjalni wyciągają wniosek, że sytuacja w Łodzi polepszyła się. Zapominają jednak o tem, że nasłutek ogólnego kryzysu obrót jest coraz mniejszy, coraz mniej zawiera się transakcji, coraz mniej wystawia się weksli i coraz mniej ich idzie do protestu.

Wielka fabryka łódzka przestała płacić raty za surowce

W związku z trudnościami na rynku pieniężnym jedna z największych fabryk łódzkich bawełnianych przestała płacić raty zagraniczne, jako należność za surowce.

Firma ta zatrudniająca parę tysięcy robotników znajduje się w przededniu znacznej redukcji dni pracy z wyżej wymienionych przyczyn. ar.

Deklaracje o posiadaniu obligacji miejskich

Rozporządzeniem min. skarbu przedłużony został do dn. 1 grudnia r. b. termin składania deklaracji o posiadanych obligacjach miejskich.

Termin ten upłynął 1 października. Deklaracje obligacji, które mają ulec konwersji — należy składać w magistracie.

Męska moda jesienna

Krawcy londyńscy orzekli, jak mają ubierać się mężczyźni podczas jesieni obecnej.

A więc w najmodniejszych ubraniach męskich uderzają przede wszystkim szerokie ramiona, na wzór amerykański, nadając mężczyźnie wygląd atlety. Marynarka ma być wąska na biodrach, zato bardzo szeroka w piersiach. Spodnie mają kształt normalny. Objętość spodni człowieka średniego wzrostu ma wynosić 21,5 cala w kolanie, a 19 cali nad trzewikami. Szersze spodnie wywołują wrażenie, że noszący je jest małego wzrostu, a właśnie moda obecna wymaga, aby wydawać się wysokim.

Marynarka może posiadać dwa rzędy guzików, musi być bardzo wcięta w pasie i niezbyt długa. Kieszenie są bez klap, za wyjątkiem kieszeni na piersi z prawej strony, nie z lewej.

Wreszcie kamizelka musi być barwy jaśniejszej, niż reszta ubrania.

SZKOŁA TANCA W. Lipińskiego Ewangielicka 17

Nowe komplety (początki) oraz kurs dla zaawansowanych rozpoczną się 12 i 13 b. m. Lekcje prywatne i zapisy przyjmowane są codziennie. 7825—

Gwóźdź Sezonu
filmowego 1925/1926
to...???
Trafnie odpowiedzi przyjmuje
— kancelarja kinoteatru —
LUNA
codziennie od godz. 12 do 2 pp.

Ewenementem i zakończeniem sezonu kołowego w Łodzi będzie

Wyścig motocyklowy o mistrzostwo Rzplitej Łódź może jedynie liczyć na brawurę i znajomość dróg jej reprezentantów

Kilkakrotnie już odkładany termin pierwszego wyścigu motocyklowego o mistrzostwo Rzeczypospolitej, na rok 1925-1926 — jak pismo nasze donosiło — został ostatecznie ustalony na dzień 25 października. Bez względu na warunki atmosferyczne i terenowe ze względu na start w Krzywiu pod Zgierzem ruszą dwukołowe motocykle bez przyczepki, wszystkich typów bez względu na pojemność i przez Stryków, Głowno, Zgierz, Kutno, Krośnice, Kłodawę, Dąbie, Uniejów, Łęczycę, Ozorków, Zgierz starać się będą w jaknajkrótszym czasie przebyć wielką przestrzeń 220 klm. Aby wyścig powyższy posiadał wielką wartość sportową, regulamin przewiduje dopuszczenie kierowcy posiadającego co najmniej jedną pierwszą, drugą lub trzecią nagrodę w wyścigach międzyklubowych, wewnętrznych lub „kilometrażu”. Naturalnie, że będą zbadane również i pojazdy, które na dzień przed zawodami muszą być specjalnej komisji sportowej przedstawione.

Jak już donosiliśmy, polski związek motocyklowy powierzył zorganizowanie powyższych mistrzostw łódzkiemu „Unionowi”, który energicznie wziął się do pracy, o najmniejszym nawet szczególe nie zapomniał. Pierwszą rzeczą było zabezpieczenie pomocy sanitarnej zawodnikom, szosy — przed ewentualnymi wyrykami naszych „kmiotków”, którzy lubują się w tasowaniu dróg, kładąc kamienie przez jej całą szerokość. Skomunikowano się przeto z wszystkimi organami policyjnymi województwa łódzkiego, które przyrzekły jaknajdalej idącą pomoc.

Serdecznie przyjął komisję sportową „Unionu” dowódca IV dyonu samochodowego płk. Rzeszowski, znany sportsman, interesujący się bardzo żywo nadchodzącym wyścigiem motocyklowym o mistrzostwo Rzeczypospolitej. Płk. Rzeszowski przybieżeli nadesłać trzy sanitarki i samochód ciężarowy, które będą towarzyszyły całemu wyścigowi. Celem uniknięcia zbyteńnego kurzu zarządzono aby wszystkie startujące motocykle były zaopatrzone w rury wydechowe z zakończeniem poziomym. Wyścigowi towarzyszyć będzie cała sekcja samochodowa „Unionu”.

Oczy całego polskiego świata sportowego, interesującego się ruc... m kołowym skierowane są na Łódź, której przypadła w udziale rola gospodarza. Już w nadchodzący środek szosa warszawska będzie pełna od motocyklistów lwowskich, krakowskich, górnośląskich, poznańskich, bydgoskich, toruńskich, stołecznych i miejscowych, którzy dla poznania stanu dróg wpięli się wybrali, co zapowiada walkę niezwykle ostrą. Dotychczas jest zgłoszona imponująca liczba 40-tu zawodników, których gros stanowią poznaniacy i górnoślązacy, między którymi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozegra się wielki akt walki o amarantową wstęgę z białym haftowanym orłem.

Przed okiem widza przesuną się motocykle różnych marek i systemów, co ma kolosalne znaczenie dla przemysłu sportowego. Sport motocyklowy w Łodzi leży jeszcze w powijakach. Wogóle motocykli mamy zarejestrowanych w województwie łódzkiem co około 20-tu, w tym sportowych jakieś osiem, następujących marek: „Harley Davidson” (właściciele: kpt. Gwiazdowski, por. Śląski, Hermans, Heflich), „Bickschiff Indian” (wł.: Tarłowski, Grabowski), „Indian” (wł. Fogel), „Indian Standart” (wł. Hofrichter, Koczyński), „Indian Skaut” (wł. Buchcar), A. J. S. (wł. Rymkiewicz) i B. S. A. (nieznanego właściciela).

Szansę Łodzi są małe. Przedewszystkiem startuje znikoma liczba zawodników. Dotychczas zgłoszonych jest 3, a mianowicie: kpt. Gwiazdowski, por. Śląski i p. Leszek Hermans. Wszyscy reprezentują barwy „Unionu”. (Możliwym jest, że IV dyon samochodowy zgłosi czterech zawodników). Powtórnie maszyny są starego typu. Wszyscy „dosiadają” dziewięciokonnego Harley'a Davidsona modelu 1918 roku, a więc przedawnionego. Jedynie można liczyć na ich brawurę, znajomość szos i przyzwyczajenie do ich okropnego stanu, który będzie ujemnie wpływał na faurytów, motocyklistów górnośląskich i poznańskich, przyzwyczajonych do wspinających dróg. Kpt. Gwiazdowski i por. Śląski niejednokrotnie zdawali już egzamin, ze swej brawurowej jazdy i to na naszych

„typowych polskich” szosach, tak, iż im oddajemy z całym spokojem barwy kominogrodu. P. Leszek Hermans będzie debutował oficjalnie na tym wyścigu.

Iskierką nadziei w uzyskaniu jednego z czołowych miejsc jest podzielenie maszyn na trzy kategorie, a mianowicie do 350 cm., do 600 cm. i ponad 600 cm. Przewidywany jest masowy udział na maszynach marki „Indian”, typ motocyklu przejętego na Pomorzu i w Poznańskim. Model 1925 Bickschiff szesnastokonny. Na „Harley Davidsonach” modeli 1923, 1924 do dwudziestu koni przybędą górnoślązacy. Typu maszyn przejętego w Galicji nie

znamy. Prawdopodobnie galileusze kierować będą motocyklem A. J. S.

Dziś jedynie możemy z całą stanowczością zapowiedzieć walkę niezwykle emocjonującą, przeto życzyć sobie należy, aby jaknajwięcej sympatyków sportu motorowego przybyło na metę, która znajdzie się będzie na moście kolejowym na szosie Zgierz — Ozorków. W miarę napływania zgłoszeń i szczegółów dotyczących pierwszego wyścigu o mistrzostwo Rzeczypospolitej, tego ewenementu sezonu, będą czytelnicy nasi w porę powiadomieni.

M. L.

Kronika sportowa

ZAWODY PIŁKARSKIE W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

Sobota, dn. 17 października, o godz. 3 po poł. na boisku przy ul. Wodnej rozegrają zawody G.M.S. z Hakoahem. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsze spotkanie z serji rozgrywek o mistrzostwo kl. B. (I runda) i przeto budzi ono ogromne zainteresowanie. Zawody powyższe poprzedzi przedmecze rezerw tych klubów.

Niedziela, 18 b. m. Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11 przed południem odbędzie się spotkanie finałowe o mistrzostwo kl. C pomiędzy Rapidem a Pogonią. Jednocześnie na boisku ŁKS-u rozegrają zawody ŁKS. III z Turystami III o mistrzostwo kl. C (I runda). O godz. 3 po poł. na boisku D. O. K. rozegrane zostaną zawody pomiędzy „Turystami” a „Unionem” o puchar PZPN-u w okręgu łódzkim. O godzinie 3.15 po poł. na boisku ŁKS-u odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy ŁKS-em a ŁTSG.

UCZESTNICY WYŚCIGU MOTOCYKLOWEGO O MISTRZOSTWO RZECZYPOSPOLITEJ PRZYBYWAJĄ JUŻ W ŚRODĘ DO ŁODZI.

(L.) Współpracownik „Głosu Polskiego” dowiaduje się, iż motocykliści z Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic, Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia i Warszawy przybędą już w środę do Łodzi i rozpoczynają trening na wymienionej trasie, dla poznania stanu drogi. Z Poznania przybędzie zarząd polskiego związku motocyklowego w osobach: prezesa p. Trzeciaka, sekretarza p. Paczkowskiego i kapitana związkowego p. kapitana-pilota Mańczaka.

TURNIJ KLUBÓW ROBOTNICZYCH O PUHAR TOW. EUGENICZNEGO.

WARSZAWA, 16 października. — W nadchodzącą sobotę i niedzielę na boisku RKS. „Skry” przy ul. Okopowej, odbędzie się turniej 4 robotniczych klubów sportowych o puchar tow. eugenicznego. W sobotę gra „Promień” — „Gwiazda” i „Sarmata” — „Skra”. W niedzielę grają zwycięzcy z dnia poprzedniego i zwyciężeni o 3-i i 4-te miejsce.

NAJBLIŻSZE MECZE BOKSERSKIE.

WARSZAWA, 16 października. — Z polskiego związku bokserskiego komunikują nam co następuje: w dniu 24 b. m. (sobota) odbędzie się towarzyski mecz bokserski Ertmańskiego z Piątkowskim i H. Konarskiego z Laskowskim. Mecz odbędzie się w szkole podchorążych. Dnia 31 b. m. mecz międzymiastowy Warszawa — Łódź, w którym wystąpią do walki mistrze obu miast i 14 listopada zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

POLSKIE REKORDY AUTOMOBILOWE.

WARSZAWA, 16 października. — Komisja sportowa „Automobilklubu Polski” po zestawieniu osiągniętych w roku 1925 szybkości dla samochodów ustaliła następujące rekordy:

Rekord na 20 klm. — p. J. Kowalski na „Renault” dnia 17 maja na szosie Serock - Wyszków 116,22 klm.-g.

Rekord na 10 klm. — p. Henryk Liefeldt na „Austro-Daimler” w dniu 8 września na szosie Stryj-Bilcza-Wolica 128,755 klm.-g.

Rekord na 2 klm. p. C. Bettaque na „Austro-Daimler” w dn. 11 lipca na szosie Blonie - Warszawa 121,5 klm.-g.

Rekord na 1 klm. p. A. Kapliński na „Lancia” w dniu 8 września na szosie Stryj - Bilcza Wolica 121,212 klm.-g.

Polski rekord szybkości samochodowej: p. Henryk Liefeldt 128,755 klm.-g.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Zarządu № 3

1) Porucznik Tadeusz Konopacki, wobec wyjazdu z Łodzi, ustąpił ze stanowiska członka zarządu.

2) Porucznikowi T. Konopackiemu wyrażono listownie serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę na niwie lekkoatletycznej okręgu łódzkiego.

3) Dokończono do zarządu p. Henryka Wiankowskiego i powierzono mu funkcję p. o. sekretarza zarządu.

4) Zgłoszeni do P.Z.L.A. zawodnicy:
Okręg warszawski: A.Z.S. — 62 zawodników i 8 zawodniczek; K.S. „Polonia” — 31 zawodników; H.K.S. „Varsovia” — 2 zawodników; K.S. „Warszawianka” — 9 zawodników; „Makabi” — 5 zawodników i 3 zawodniczek; T. G. Sokół „Grażyna” — 6 zawodniczek.

Okręg górnośląski: Amatorski Klub Sportowy — 6 zawodników.

Okręg krakowski: S.S.K.M.A. w Wieliczce — 4 zawodników; Z.T.S. „Jutrzenka” — 8 zawodników.

Okręg łódzki: Ł.K.S. — 9 zawodników; W.K.S., Łódź — 13 zawodników.

Okręg lwowski: „Czarni” — 2 zawodników; K.S. „Pogoń” — 1 zawodnik.

Okręg pomorski „Sokół”, Bydgoszcz 1 — 8 zawodników; T.L.S. — 1 zawodnik.

Okręg poznański: A.Z.S., Poznań — 3 zawodników; K.S. „Warta” — 5 zawodników; K.S. „Pogoń”, Poznań — 1 zawodnik.

Okręg wileński: K.S. 3 p. sap. — 4 zawodników; K.S. 77 p.p., Lida — 11 zawodników; K.S. „Pogoń”, Wilno — 1 zawodnik; W.K.S. 1 p. Legi. — 6 zawodników.

5) Kluby i stowarzyszenia, które wogóle nie zgłosiły do P.Z.L.A. swych zawodników, nie mają prawa organizować jakichkolwiek zawodów lekkoatletycznych.

6) Wszystkie kluby i stowarzyszenia, które są członkami P.Z.L.A. nadesłały do dnia 31 października b. r. szczegółowe sprawozdania z działalności sportowej za czas od 1 stycznia do dnia 15 września 1925 roku. Od dnia 15 września sprawozdania takie winny być nadsyłane co kwartał.

7) Zarząd P.Z.L.A. na wniosek zarządu Ł.O.Z.L.A. przyznał prawa sędziów - kandydatów pp.: Alfonsowi Jossowi, Pawłowi Starkowi i Edwardowi Bajerowi.

8) Bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski odbędzie się w dniu 25 października b. r. Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 2 zł. od zawodnika należy nadsyłać do P.Z.L.A. do dnia 20 października włącznie. Do biegu dopuszczeni będą tylko zawodnicy posiadający legitymacje P.Z.L.A. Zbiórka zawodników i badanie lekarskie w dniu 25 października o godz. 9-ej rano na Kępie na Marymoncie, zwanej „Dolną Kaskadą”, tuż obok końcowego przystanku linii tramwajowej Nr. 15. Start o godz. 11-ej rano.

Do punktacji drużynowej wchodzi w rachubę tylko trzej pierwsi zawodnicy danego klubu, przyczem klub, który nie zgłosi całej drużyny w punktacji drużynowej nie brany jest pod uwagę, czyli nie szkodzi dalszym z innego klubu zawodnikom, zgłoszonym drużynowo.

Dodatkowy komunikat Kolegium Sędziów

1) Obsadzono zawody w dalszym ciągu: dn. 17 b. m. (sobota) godz. 13:

boisko w Parku: Kadimah II — Barkochba II, p. Binke;

godzina 15:

boisko w Parku: Kadimah — Barkochba, p. Wardęszkiewicz;

dn. 18 b. m. (niedziela) godz. 13:

boisko W. K. S.: Turyści II — Union II p. Rękowski,

boisko w Zgierzu: Zgierskie tow. II — P. T. C. II, p. Hild;

godzina 15:

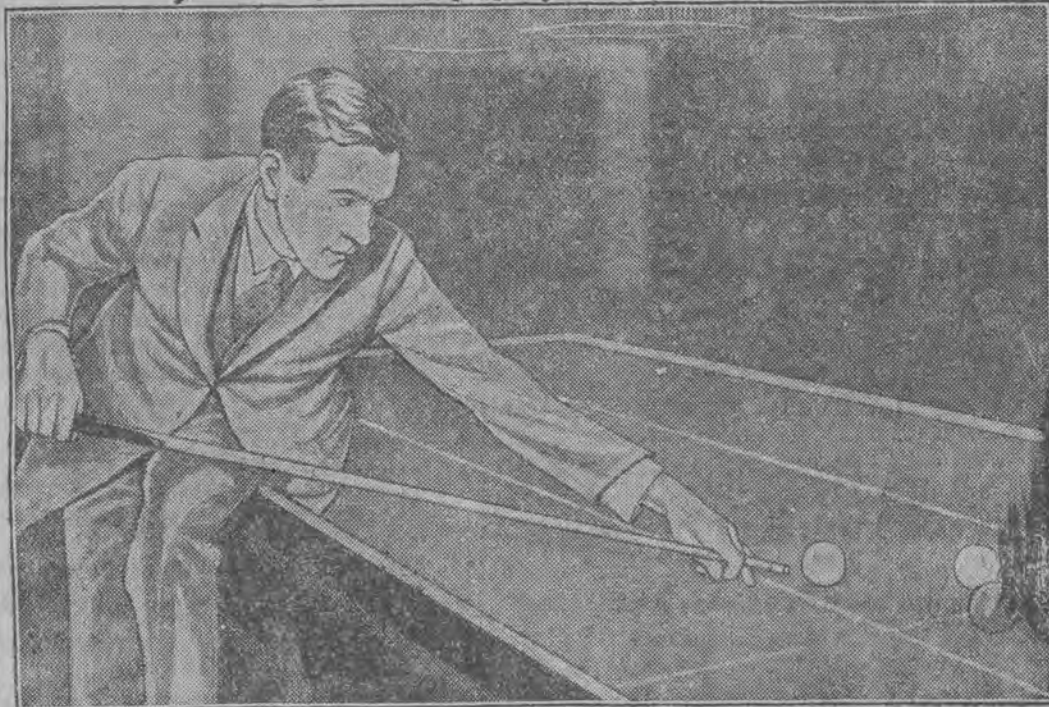
boisko W. K. S.: Turyści — Union, p. Raettig,

boisko w Zgierzu: Zgierskie tow. — P. T. C., p. Dancyger.

—xox—

HANIEBNY CZYN KOLARZA ŁÓDZKIEGO.

BUDAPESZT, 16 października. — Dwa kolarze łódzcy Hornstein i Puppe, którzy wybrali się na rowerach dookoła świata, rozstali się w dość przykrych formach na ziemi węgierskiej, gdzie Puppe zdąwszy kolarzy polskie przystąpił do niemieckich kolarzy odbywających również bieg dookoła świata i z nimi dalej powędrował. Hornstein postanowił sam dalej bieg w polskich barwach odbywać i z Budapesztu udał się do Rumunii.



Hagenlocher, niemiecki mistrz bilardu pokonał ostatnio mistrza Ameryki Willy Hoppego, z którym rozegrał dwa zwycięskie mecze

REDUTA

NIECHAJ NAS DZIECKO SĄDZI!..

Dziś i dni następnych.



Dziś! Dziś! Dziś!

„KSIAŻE KRWI”

(MONSIEUR BEAUCAIRE)

Monumentalny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

**Rudolf Valentino
i Bebe Daniels**

Orkiestra pod dyr. p. S. Bajgelmana.

Romana Praszkirowa PIANISTKA

(dypl. konserwatorium muz. w Lipsku)

wznosiła lekcje gry fortepianowej.

Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.

Sienkiewicza 37 m. 40

Grand-Café

w gmachu Grand-Hotelu

Dziś, dnia 17-go

października r. b.

OTWARCIE

najwytworniejszej w Łodzi w wielkim zachodnio-europejskim stylu —

Codziennie od g. 6 wiecz.

Kawiarni „Grand-Café”

KONCERT

doborowego zespołu muzycznego pod dyr. pierwszego koncertmistrza

M. LEWAKA

GRAND-KINO

DZIS PREMERA!

„WILKI PÓŁNOCY

UWAGA: W soboty i niedziele od 2-jej do 4-jej wszystkie miejsca po 1 zł. Początek ostatniego seansu o 10. Orkiestra symf. pod. dyr. p. H. Taubego.

(O KOBIECĘ I ZŁOTO) potężny sensac. dramat erotyczny w 10 akt. pg. znakomitej powieści Jacka Londona.

W rolach głównych: **Ewa Gordon i Gladys Johnston**

Olej „Gargoyle”

automobilowy, amerykański, z beczek, na kilogramy, poleca ze sklepu przy ul. Piotrkowskiej 48, tel. 84.

„ELIBOR”, Sp. Akc. Handl.-Przem.
Ł. J. BORKOWSKI

7899-1

Ważne dla właścicieli domów!
Sumiennie zarządza domami i nieruchomościami w Berlinie, oraz załatwia pożyczki na hipoteki i pod zastaw papierów wartościowych
Bankhaus Gotthelf Gossels
Berlin S.W. Bernburgerstr. 18.
7956-1

NA RATY!
Wszelką damską garderobę wykonujemy różną futrzaną robotę oraz z powierzonych towarów usług najnowszych modeli. UWAGA! Ceny konkurencyjne

M. ROZENBERG
Dawniej: Wschodnia 49.
Dziś: CEGIELNIANA 36.
lewa oficyna, II-gie piętro. 7971-5

Tokarnię 1 metr, Sztancę motorową, Wiertarkę motorową, Zykmaszynę, Nożyce do blachy 2 m/m., OKraglarkę do blachy i Kantówkę poszukuje: Fabryka Przyborów Fotograficznych, Piotrkowska 110. 7936-3

W Zakopanem
przyjmie na stancję panią 10-16 lat, n egruzliczną inteligentną, niegruzliczną rodziną, posiadającą jedyną córeczkę lat 10. Zgłoszenia przyjmujcie Jelenkiewicza Przejazd 15. 7772-2

W TORUNIU
jest do sprzedania restauracja z całkowitem urządzeniem i wyrobioną klientelą z powodu choroby. Wiadomość w Łodzi, ul. Piotrkowska 118, m. 12, od g. 7-8 wiecz. 7873-2

SAMOCHÓD
„Ford” nowy, model 1925, sprzedam. Łągiwnicka 27, „Biuro Obrona”. 7783-2

W GIMNAZJUM ŻEŃSKIM
Towarz. żydowskich szkół średnich w Łodzi, ul. Piramowicza 7,
otwarto drugi oddział klasy przedwstępnej przy A dla dziewcząt i chłopców.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w godzinach przedpołudniowych. 7973-2

RAJSCAJGI i CYRKLE PRECYZYJNE RICHTERA
PO CENACH FABRYCZNYCH POLECA
MAGAZYN OPTYCZNY SZYMONA URBACHA
PIOTRKOWSKA 33.

Dr. Kłuszyński
Gdańska Nr. 49
tel. 14-54.
Choroby wewnętrzne.
Przyjmuje od 5-6 po poł. 7625-1

Dr. Prybulski
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena) od 9-2 4 8, od 4 5 dla pań Oddz. poczekalnia Zawadzka № 1, tel. 25-38 7674-12

Dowództwo 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi
Zwraca uwagę na **Przetarg**
ogłoszony w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 14 października 1925 r. 7920-1

Dr. Ludwik Falk
powrócił 7814
Choroby skórne i weneryczne. Nawrot 7. Tel. 28-07. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.
American Gives English lessons and conversation at the newest method. Can be seen from 5-to 7. Piotrkowska 165, 2 and floor. Szreter. 7966-2-n

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Nowo-Cegielniana 12, m. 4, od 5-5 po poł. 7951-2-n

Inteligentna francuzka organizuje komplet dla dzieci w godzinach rannych. Piotrkowska 113, przyjmuje od 10-11, u dentysty. 7921-2-n

Kupno i sprzedaż
cyle zaraz sprzedam łóżka z materacami, szafy, kredens, otomanę, stół, leżankę, biurko. Radwańska 17 m. 5 7950-3-k

Maszynę do robienia swetrow sprzedam. Wiadomość: Aleksandrowska № 42, Bielska. 7859-k

Okazyjnie do sprzedania plac rogowy przy ul. Al. 1-go Maja, szeroki 45, długi 82. Wiadomość: Kilińskiego № 92 m. 9, od 6 do 8 wiecz. 7970-2m

Lokale, mieszkania
Dwa pokoje z kuchnią wygodną, poszukiwane. sub „Gotówka”. 792-1-m

Pokój duży umeblowany przy ul. Piotrkowskiej 128, m. 14, do odstąpienia od zaraz. Wiadomość na miejscu od 5-8 7855-2-m

Doniesienia rozmu.
A kuszerka Pipikowska przy ul. Piotrkowskiej 132, m. 14. 7957-10-d

Zagubione okum.
Józeta Paszczyńska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 7953-1-z

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona 6. Chor. skórne i weneryczne. Przym. od 8-10, 12-2 i od 7-8 w. 7898-6

Dr. med. S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Przyjmuje od 4-jej do 8-jej popoł. Sienkiewicza 34 7917-7